DZIŚ STREFA BIZNESU

KARPIA BĘDZIE MNIEJ, A CENA WYŻSZA

POLSKA SPECJALNOŚĆ WALCZY O MIEJSCE NA WIGILIJNYM STOLE

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252

www.nto.pl

Nr 267 (10 209) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 17.11.2026

POLSKA
ABW zatrzymała trzech nastolatków, którzy wymieniali się informacjami o budowie ładunków wybuchowych i samopałów. Mieli powiązania z organizacją terrorystyczną

ŚWIAT
Unia Europejska rozszerza sankcje na Rosję. Na celowniku flota cieni, energetyka i system bankowy

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Inwestycja

Rozbudowa Karolinki wchodzi w kluczowy etap. Parkowanie darmo

Po rozebraniu dotychczasowego parkingu oraz usunięciu podbudowy drogowej wykonawca ruszył z pracami fundamentowymi
– Str. 4

Po powodzi 2024

W Paczkowie braknie pieniędzy na odbudowę oczyszczalni

Rząd obiecał mieszkańcom Paczkowa 18 milionów złotych na odbudowę oczyszczalni. Już wiadomo, że to wystarczy na połowę kosztów
– Str. 5

Dusił i groził, że ją zabije
Recydywiście grozi 7,5 roku więzienia za znęcanie się nad byłą żoną
– Str. 2

Złote buciki na grzane wino były hitem jarmarku w 2025 r. Wiemy już jak będzie wyglądała tegoroczna pamiątka z jarmarku
– Str. 3



FOT. ARCHIWUM

Samorząd

Ponad 2 mld zł w budżecie Opola. „Metro" na powierzchni i estakada na Luboszyckiej

Mirela Mazurkiewicz

Miasto przedstawiło projekt budżetu na przyszły rok. W planach jest m.in. trasa średnicowa, która spełni funkcję „nadziemnego metra", oraz estakada z rondem na skrzyżowaniu Luboszyckiej i Nysy Łużyckiej.



FOT. MIASTO OPOLE/KOLAŻ NTO

Główne wydatki to m.in. stadion żużlowy, estakada i nowe rondo u zbiegu ul. Luboszyckiej i ul. Nysy Łużyckiej oraz trasa średnicowa.

Temat trasy średnicowej od lat wraca jak bumerang, ale ta największa inwestycja drogowa w historii Opola rodzi się w bólach. Władze miasta stworzyły plan, z którego wynika, że nowa droga o długości około 2 kilometrów ma przebiegać wzdłuż torów kolejowych, przecinając Kanał Ulgi, Odrę i Młynówkę. W planach są trzy mosty, cztery pary przystanków autobusowych, ścieżki rowerowe oraz chodniki. Na końcu trasy, przy ul. Struga, powstanie rondo.

Z szacunków miasta wynika, że jej budowa to wydatek około 300 mln złotych. Bez dofinansowania unijnego nie miałaby ona szans powstać, ale by po nie sięgnąć, miasto zdecydowało się na wdrożenie nietypowego rozwiązania. Dlatego „średnicówka" nie będzie zwykłą drogą. Powstanie w systemie BRT, czyli szybkiej komunikacji autobusowej. Wydzielonym korytarzem pojadą elektryczne autobusy, w szczycie nawet co pięć minut, jak w naziemnym metrze. Skorzystają z niej też piesi, rowerzyści i użytkownicy hulajnóg, dla których przewidziano zejścia i windy. Samochody osobowe nie wjadą tam jednak przez co najmniej pięć lat od zakończenia budowy. Taki jest warunek utrzymania unijnego dofinansowania.

Jest o co walczyć, bo – jak mówi prezydent - 85 proc., czyli około 250 mln złotych na tę inwestycję ma pochodzić z zewnętrznego wsparcia. W budżecie na 2027 r. zapisano na ten cel ponad 40 mln zł.

- To jest niezwykle ważna inwestycja w układzie komunikacyjnym miasta. Ona będzie łączyć kampus Politechniki Opolskiej, ul. Wojska Polskiego i właściwie całe Zaodrze z miastem dużo sprawniej, niż odbywa się to do tej pory – mówił w poniedziałek, 16 listopada, prezydent Arkadiusz Wiśniewski, przedstawiając podpisany właśnie projekt budżetu na przyszły rok. - Takie rozwiązanie odciąży ul. Nysy Łużyckiej. Jest to inwestycja w transport zbiorowy, dzięki czemu ona jest w ponad 85 proc. finansowana z zewnętrznych środków. Zakładamy, że do połowy roku wybierzemy wykonawcę i inwestycja ruszy. Powinna zakończyć się do końca 2029 roku.

W przyszłorocznym budżecie planowane dochody miasta przekroczą 2 miliardy złotych. Wydatki z kolei zaplanowano na blisko 2 mld 143 mln złotych, z czego wydatki inwestycyjne mają stanowić 1/5.
– Str. 3

Włodzienin

Zlecono kolejną ekspertyzę wadliwego zbiornika

TOM

Zbiornik Włodzienin znajduje się na terenie gmin Branice i Głubczyce. Został wybudowany w 2007 roku i miał chronić miejscowości położone w dolinie rzeki Troi przed powodzią. Problemy ujawniły się już podczas pierwszego próbnego piętrzenia wody.

Wody Polskie podpisały umowę na wykonanie ekspertyzy technicznej zapory czołowej zbiornika Włodzienin.

Dokument ma pomóc ustalić, w jakim stanie jest obiekt i co trzeba zrobić, żeby znów mógł pełnić funkcję przeciwpowodziową. To już kolejne podejście do naprawy obiektu, o którym samorządowcy mówią, że to zbiornik typu... „na sucho wlać".

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach podpisał umowę z zewnętrzną firmą. Jej wartość wynosi 1 049 829,60 zł brutto. Wykonawca będzie miał cztery tygodnie od dnia podpisania umowy na realizację zadania.

- Zakres prac obejmuje badania geotechniczne i geofizyczne, przygotowanie raportu z ich wynikami oraz opracowanie ekspertyzy technicznej zapory - przekazało biuro prasowe RZGW Gliwice.

Wyniki tych prac mają pomóc zdecydować co w ogóle robić dalej z jedną z najbardziej skandalicznych inwestycji w województwie opolskim.
– Str. 5

eprasa.pl ccf84b1c92

POLECAMY

JUTRO: Nieleczona cukrzyca sieje spustoszenie CZWARTEK: Dodatkowe opłaty w sanatoriach

17.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Grzegorz, Hugo i Salomea
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PRZEMOC

60-latek znęcał się nad byłą żoną. Dusił ją i groził, że ją zabije

Sławomir Draguła

Na wniosek policjantów i prokuratury Sąd Rejonowy w Opolu zastosował wobec 60-latka tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy.

Policjanci z Opola zatrzymali 60-letniego mieszkańca Opola podejrzanego o stosowanie przemocy domowej. Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna przez ostatni rok wielokrotnie łamał sądowy zakaz zbliżania się do swojej byłej żony, wydany przez Sąd Rejonowy w Opolu.

Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje również, że od lutego 2026 roku do 12 listopada, znęcał się psychicznie i fizycznie nad kobietą.

- Najczęściej, będąc pod wpływem alkoholu, wszczynał awantury, podczas których ją wyzywał, groził jej i niepokoił ją - mówi starszy aspirant Przemysław Kędzior z Komendy Miejskiej Policji w Opolu. - Do szczególnie niebezpiecznego zdarzenia miało dojść 12 listopada. Wówczas 60-latek naruszył nietykalność cielesną byłej żony, dusząc ją i grożąc jej pozbawieniem życia. Zawiadomienie o tym zdarzeniu zapoczątkowało nasze czynności, które doprowadziły do zatrzymania podejrzanego.

Podczas śledztwa ustalono, że mężczyzna działał w warunkach recydywy. We wrześniu 2025 roku opuścił więzienie, w którym odbywał karę za podobne przestępstwo. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego mężczyźnie przedstawiono dwa zarzuty: niestosowania się do orzeczonego przez sąd zakazu zbliżania się, tj. czynu z art. 244 Kodeksu Karnego, znęcania się psychicznego i fizycznego nad osobą najbliższą, tj. czynu z art. 207 § 1 Kodeksu Karnego.

- Sąd zastosował wobec 60-latka tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy. Za zarzucane mu przestępstwa grozi kara pozbawienia wolności do 7,5 roku - dodaje Przemysław Kędzior.

Przemoc domowa nie zawsze pozostawia widoczne ślady. To również poniżanie, zastraszanie, wyzwiska, groźby, kontrolowanie czy uporczywe niepokojenie drugiej osoby. Każde takie zachowanie może być formą przemocy i wymaga reakcji.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską”

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
5°C/8°C

jutro
8°C/12°C

POMAGAMY

Rusza kolejna edycja Szlachetnej Paczki. Każdy może pomóc potrzebującym

Radosław Dimitrow

Właśnie ruszyła 26. edycja Szlachetnej Paczki. To jedna z większych akcji charytatywnych w Polsce. Na oficjalnej stronie internetowej można zapoznać się z historiami potrzebujących i zostać darczyńcą.



FOT. ARCHIWUM
Szlachetna Paczka organizowana jest już od 26 lat.

Tegoroczna kampania zwraca szczególną uwagę na to, jak bieda brutalnie zmienia znaczenie codziennych przedmiotów, zmuszając ludzi do szukania prowizorycznych rozwiązań zastępczych, które nigdy nie powinny mieć miejsca.

Krzesło zamiast specjalistycznego sprzętu

Życie w niedostatku skłania do nadawania rzeczom zupełnie nowego przeznaczenia i zmusza do ciągłego kombinowania. Organizatorzy akcji zadają w tym roku przejmujące pytania: czy parapet zastąpi lodówkę? Czy krzesło zastąpi profesjonalną rehabilitację? Czy widelec może zastąpić dziecku zabawkę?

To niestety rzeczywistość tysięcy osób. Pani Ewelina każdego dnia dźwiga swojego syna, by rozruszać jego przykurczone mięśnie. Z powodu braku środków na specjalistyczny podnośnik, zwykłe krzesło służy im za drążek rehabilitacyjny, a dywan pełni funkcję maty. Kobieta przyznaje, że zagląda na śmietniki w poszukiwaniu starych koców lub kołder. Zrolowane w kłębek, zastępują one profesjonalne poduszki pozycjonujące dla chorego Pawła, pozwalając matce zostawić chłopca w bezpiecznej pozycji chociaż na krótką chwilę.

Równie dramatycznie wygląda codzienność pana Zbigniewa, który po tragicznym wypadku nigdy nie wrócił do zdrowia. Po opłaceniu wszystkich stałych rachunków, na przeżycie całego miesiąca zostaje mu zaledwie 150 złotych. Kiedy zepsuła mu się lodówka, był zmuszony zacząć trzymać jedzenie na zimnym parapecie.

– Nikt nie powinien wykorzystywać całej swojej pomysłowości tylko po to, żeby jakoś przetrwać kolejny dzień. Każdy z nas może to zmienić, choćby dla jednej rodziny. Dać jej nie tylko konkretną pomoc, ale też poczucie godności, bezpieczeństwa i przestrzeń na marzenia. Bo wyobraźnia powinna służyć do marzenia o lepszym życiu, a nie do wymyślania, jak sobie poradzić bez tego, co niezbędne – apeluje Joanna Sadzik, prezeska Stowarzyszenia WIOSNA, które organizuje Szlachetną Paczkę.

Szlachetna Paczka. Jak zorganizować mądrą pomoc?

Pomoc w ramach Szlachetnej Paczki jest bardzo konkretna. Aby przygotować dary, wystarczy wejść na stronę internetową szlachetnapaczka.pl i z dostępnej bazy wybrać rodzinę. Historie są dokładnie opisywane przez wolontariuszy, dzięki czemu darczyńcy dokładnie wiedzą, czego brakuje w danym domu i dlaczego właśnie te konkretne rzeczy są w tej chwili kluczowe.

Organizatorzy zachęcają, by do inicjatywy zaprosić bliskich, znajomych, klasę ze szkoły albo zespół z pracy i wspólnymi siłami skompletować niezbędne produkty. Przez cały proces przygotowań darczyńców wspiera przypisany wolontariusz, który odpowiada na wszelkie pytania, a później przekazuje paczkę rodzinie i relacjonuje, jak została przyjęta.

Kulminacyjnym punktem akcji będzie tradycyjny Weekend Cudów, zaplanowany na 12 i 13 grudnia. To właśnie w te dni gotowe paczki należy przywieźć do wyznaczonego lokalnego magazynu, skąd trafią bezpośrednio do domów potrzebujących. Czasu na wybór rodziny jest jeszcze sporo, ponieważ internetowa baza pozostanie otwarta do 11 grudnia, a historie kolejnych zgłaszanych osób będą tam trafiać każdego dnia.

eprasa.pl ccf84b1c92

BUDŻET OPOLA 2027

Planowane przychody to dwa miliardy złotych

Ciąg alszy ze str. 1

Miasto przedstawiło projekt budżetu na przyszły rok. W planach jest m.in. trasa średnicowa, która spełni funkcję „nadziemnego metra", oraz estakada z rondem na skrzyżowaniu Luboszyckiej i Nysy Łużyckiej.



FOT. MZD OPOLE

U zbiegu ulic Luboszyckiej i Nysy Łużyckiej powstanie nowa estakada, a pod nią rondo.

- Jest to czterokrotność wydatków, które realizowaliśmy w 2015 roku – mówi prezydent Wiśniewski. – W tym zestawieniu nie ma jeszcze aquaparku, na którego wykonanie ostatnio rozstrzygnięto przetarg, a także drugiego etapu obwodnicy południowej, o której będziemy rozmawiać z radnymi. Są to duże inwestycje, warte ponad 200 mln złotych każda. Te miliony rozkładają się na lata, bo taki będzie czas okres realizacji.

Głównym źródłem dochodów miasta jest udział w PIT, który – jak wynika z prognoz – w przyszłym roku wyniesie ponad 773 mln złotych, co stanowi blisko 46 proc. dochodów bieżących. Z tytułu podatku od nieruchomości do gminnej kasy ma wpaść 224 mln złotych.

- Stawki tego podatku nie zmienią się. Utrzymamy je na poziomie roku 2026 – mówi Renata Ćwirzeń-Szymańska, skarbnik Opola.

Dokument, w którym opisano założenia przyszłorocznego budżetu, liczy ponad 100 stron. Kierowców zapewne ucieszy przebudowa skrzyżowania ul. Luboszyckiej z ul. Nysy Łużyckiej, które w godzinach szczytu mocno się korkuje. Docelowo w tym miejscu ma powstać estakada z rondem.

- Estakadą będzie się jechało górą, a rondem będzie się skręcało w ulicę Luboszycką i odwrotnie, więc w ten sposób nie spowolni się przejazdu obwodnicą śródmiejską, a utrzyma możliwość skrętu w Luboszycką. To rozwiązanie zdecydowanie podniesie bezpieczeństwo – mówi prezydent Arkadiusz Wiśniewski. – Szacujemy, że ta inwestycja będzie kosztowała 25-30 milionów złotych. Pierwszym etapem jest przygotowanie dokumentacji, a w kolejnych latach mogłaby ruszyć budowa.

Blisko 92 mln złotych ma kosztować w przyszłym roku stworzenie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej do terenów inwestycyjnych w Opolu-Wrzoskach. Zapowiedzi inwestycji w strefie ekonomicznej sięgają już prawie 10 mld złotych, a wciąż są tam dziesiątki hektarów terenów przygotowanych pod budowę kolejnych firm. Aby strefa mogła tętnić życiem, miasto musi dozbroić teren. Lada moment ma ruszyć budowa fabryki opon koreańskiej firmy Kumho Tire, a do budowy fabryki materiałów do baterii przygotowuje się też kanadyjska firma Kinterra Capital. Z informacji ratusza wynika, że prowadzone są rozmowy z kolejnymi potencjalnymi inwestorami.

W planach jest też modernizacja stadionu żużlowego, która łącznie - w latach 2027-2029 - ma kosztować 45 mln złotych. W przyszłorocznym budżecie zapisano na ten cel 5 mln złotych. Na ścieżki rowerowe, tylko w ramach działania „Bezpieczny transport w Aglomeracji Opolskiej", miasto planuje wydać ponad 80 mln złotych. Na liście zadań do realizacji znalazł się też projekt „Windą przez tory do lekarza", którego inicjatorem był zmarły w tym roku radny Jacek Kasprzyk. Rozwiązanie ma na celu połączenie dzielnic Zaodrze i Szczepanowice, co ułatwi dojście do przychodni oraz szpitala, zwłaszcza osobom niepełnosprawnym oraz rodzicom z wózkami bez konieczności wspinaczki po schodach. W budżecie na przyszły rok zarezerwowano na ten cel ponad 1,5 mln złotych. Docelowo koszt przedsięwzięcia to blisko 2 mln złotych.

Lista planowanych inwestycji jest długa. Przykładowo 3,5 mln złotych mają kosztować edukacyjne place zabaw przy szkołach i przedszkolach. Miastu marzy się też stworzenie iluminacji elewacji Opolskiej Wenecji nad Młynówką, która ma kosztować 600 tys. złotych. Ambitny plan jest taki, by zdążyć przed przyszłorocznym festiwalem, ale nie ma pewności, że uda się to założenie zrealizować. Zrewitalizowany ma również zostać tzw. ruski targ, plac Mickiewicza oraz skwer w dzielnicy generalskiej im. gen. Marii Wittek.

- Przez wszystkie lata realizowaliśmy budżet z nadwyżką operacyjną, czyli wydawaliśmy mniej pieniędzy, niż mieliśmy do dyspozycji. Oczywiście narastał dług miasta, ale to wynikało z nakładów na inwestycje, czyli na stały majątek, który pracuje na nas przez wiele lat – argumentuje Arkadiusz Wiśniewski. - Zakładamy, że przez najbliższe kilka lat Polskę czeka okres wzrostu gospodarczego i niskiego bezrobocia. To wszystko wpływa na kondycję budżetu miasta i na dochody, które rosną.

Najwięcej, bo ponad 824 mln zł, pochłonie oświata.

- Jeśli położymy na stole banknot stuzłotowy, to 48 zł z niego trafi do szkół i przedszkoli – mówi obrazowo skarbnik Renata Ćwirzeń-Szymańska.

W budżecie zaplanowano 123 mln zł deficytu, dlatego miasto znów sięgnie po kredyty, a dług na koniec 2027 roku może wzrosnąć do 795 mln zł. Ratusz przekonuje, że to bezpieczny poziom: z każdych 100 zł dochodów na odsetki idą ok. 2 zł, a pożyczone pieniądze są przeznaczane na inwestycje.

OPOLSKI JARMARK 2026

Walka o buciki będzie mniejsza

Mirela Mazurkiewicz

Choć tematyczne kubeczki są popularną pamiątką wśród bywalców bożonarodzeniowych jarmarków w całej Europie, fenomen tych ubiegłorocznych przerósł oczekiwania organizatorów. Tym razem ma ich być zdecydowanie więcej. Udało nam się też dowiedzieć, jak będą wyglądały.

Złote buciki, z wizerunkami atrakcji jarmarku bożonarodzeniowego w Opolu, zrobiły w ubiegłym roku furorę w mediach społecznościowych. Kubeczek przyciągał wzrok lustrzanym wykończeniem.

Na froncie znajdowała się kolorowa grafika z charakterystycznym diabelskim młynem, wiatrakiem adwentowym i zimowymi domkami przy ratuszu. Zamiast klasycznego uszka miał serduszko.

Odwiedzający chętnie fotografowali się z takimi gadżetami i wrzucali do sieci relacje, co tylko napędzało zainteresowanie. Kubeczki można było kupić na stoiskach oferujących grzane wino i gorącą czekoladę, ale tylko przez kilka pierwszych dni. Po tygodniu nie było już po nich śladu.

- Mam takie kubeczki m.in. z Wiednia, Drezna czy Berlina, bo lubimy z rodziną i przyjaciółmi spędzać na jarmarkach przedświąteczny czas. Każdego roku wybieramy inne miejsce, a ten gadżet jest miłą pamiątką z takich wyjazdów – mówiła nam przed rokiem pani Tamara, którą spotkaliśmy wówczas na opolskim jarmarku. – Z rodzinnego Opola też oczywiście mam kubeczek. W poprzednim roku nie było najmniejszego problemu, żeby go kupić, dlatego zdziwiłam się, że tym razem rozeszły się w ciągu kilku dni. Żałuję, bo były wyjątkowo ładne.

Amatorów było tak wielu, że cała przewidziana na ubiegły rok pula rozeszła się w mgnieniu oka. Z relacji internautów wynikało, że niektórzy kupowali nawet po 10-20 sztuk. Później pojedyncze sztuki można było kupić w internecie, ale znacznie drożej niż na jarmarku.

Za sprzedaż bucików odpowiadała zewnętrzna firma. Spodziewając się, że złota edycja będzie cieszyła się wzięciem, zamówiła ich znacznie więcej niż rok wcześniej, ale i to nie zaspokoiło apetytu kolekcjonerów. Ratusz tłumaczył wówczas, że takie kubeczki są zamawiane z dużym wyprzedzeniem, dlatego po wyczerpaniu nakładu niemożliwe było uzupełnienie ich z dnia na dzień.



FOT. CZAS NA OPOLE

W tym roku pamiątkowych kubeczków na grzane wino ma być dwa razy więcej, ale to i tak nie oznacza, że każdy je zdobędzie.

Jak ustaliliśmy, firma, która zaopatruje stoiska w kubeczki na grzane wino, wyciągnęła wnioski z ubiegłego roku i tym razem uroczych gadżetów ma być dwa razy więcej. Informacja na temat tego, jak będzie wyglądała tegoroczna edycja, jest pilnie strzeżoną tajemnicą. Nam, za sprawą osób zbliżonych do organizatora tej części jarmarku, udało się dowiedzieć, że tym razem kubeczki będą srebrne.

- Liczymy na to, że zainteresowanie będzie równie duże jak przed rokiem, bo wyszły naprawdę pięknie – zdradza nasze źródło.

Tegoroczny jarmark ruszy 27 listopada i potrwa do 23 grudnia. Ratusz nie zdradza szczegółów programu. Ma je przedstawić we wtorek, 17 listopada.

eprasa.pl ccf84b1c92

INWESTYCJA

Rozbudowa Karolinki wchodzi w kluczowy etap. W czasie inwestycji parking za darmo

Radosław Dimitrow

Na wygrodzony teren budowy wjechał ciężki sprzęt, rozpoczynając prace przy rozbudowie obiektu. Po rozebraniu dotychczasowego parkingu oraz usunięciu podbudowy drogowej (asfaltu, kostki i kruszywa) wykonawca ruszył w pracami geotechnicznymi i fundamentowymi.



FOT. RADOSŁAW DIMITROW

Za rozbudowę CH Karolinka odpowiada strzelecka firma Adamietz.

Na placu budowy Centrum Handlowego Karolinka palownice wiercą obecnie w gruncie głębokie otwory. W przygotowane odwierty wpuszczane jest zbrojenie, a następnie, prosto z „gruszek", pompowana jest mieszanka betonowa. W ten sposób powstaną fundamenty pod rozbudowywany obiekt.

Roboty budowlane uszczupliły przestrzeń dostępną dla odwiedzających. Dlatego też zarządca centrum zmienił zasady parkowania. Zgodnie z wydanym komunikatem, na terenie Karolinki całkowicie zniesiono opłaty za parkowanie.

System darmowego postoju (bez konieczności pobierania biletów z parkomatów) ma obowiązywać przez cały okres trwania inwestycji. Kierownictwo obiektu podkreśla, że zależy mu na komforcie klientów, dlatego takie rozwiązanie ułatwi codzienne zakupy w okresie trwania budowy. Jednocześnie wprowadzono też tymczasową organizację ruchu pieszego – dla klientów udostępniono trzy wejścia, przy czym drzwi główne zostały nieznacznie przesunięte z uwagi na trwające obok wykopy.

Inwestycja w CH Karolinka pochłonie około 100 milionów złotych, a jej zakończenie planowane jest na drugi kwartał 2028 roku. Powierzchnia galerii powiększy się łącznie o blisko 18 tysięcy metrów kwadratowych, z czego ponad 8 tysięcy metrów zostanie przeznaczonych na komercyjny wynajem. W nowo wybudowanej części powstanie około 30 nowych lokali, ukierunkowanych głównie na branżę modową, kosmetyki i akcesoria do domu. Część marek, które pojawią się w rozbudowanej galerii, ma być absolutną nowością nie tylko dla Karolinki, ale dla całego województwa opolskiego.

Ogromną zmianą komunikacyjną będzie również budowa nowego parkingu podziemnego. Zostanie on zlokalizowany bezpośrednio pod dobudowaną częścią budynku i zaoferuje kierowcom 180 zadaszonych miejsc postojowych. Ponadto, po przebudowie Karolinka zyska odświeżoną fasadę oraz przeprojektowaną przestrzeń wokół centrum – z nowymi nasadzeniami roślinności i zmodernizowaną małą architekturą.

Za budowę odpowiada firma Adamietz ze Strzelec Opolskich.

WIRTUALNY ŚWIAT

Tu możesz rozbijać auta pod Górą Świętej Anny

Radosław Dimitrow

Opolskie trafiło do popularnej gry BeamNG.drive. Gracze mogą teraz swobodnie przemierzać nie tylko ulice Opola, ale również mniejszych miejscowości: Górę Świętej Anny, Gogolin czy Jarnołtówek. Widoki można podziwiać spacerując pieszo, jeżdżąc samochodem, a nawet latając wirtualnym samolotem lub śmigłowcem.



FOT. DIM / BEAMNG.DRIVE

Tak w grze komputerowej prezentuje się Góra Świętej Anny.

BeamNG.drive to symulator jazdy, którego znakiem rozpoznawczym jest bardzo realistyczne zachowanie pojazdów.

Opolszczyzna, podobnie jak inne zakątki świata, trafiła do gry za sprawą nieoficjalnej modyfikacji o nazwie „Earth", stworzonej przez samych graczy. Zamiast ręcznie modelować każdą ulicę i dom, twórcy moda wykorzystali silnik gry do generowania trójwymiarowych światów w oparciu o prawdziwe mapy satelitarne. W ten sposób wystarczy wskazać dowolne miejsce na kuli ziemskiej, by móc się po nim poruszać. Świat jest generowany w czasie rzeczywistym, a gracz może wybrać nie tylko lokalizację, ale także porę dnia.

Województwo opolskie odwzorowane 1:1

Efekt jest w wielu miejscach zadziwiający. W grze najlepiej prezentują się miejscowości o zróżnicowanym i charakterystycznym ukształtowaniu terenu. Rozpoznanie Góry Świętej Anny nie stanowi żadnego problemu: bez trudu dostrzeżemy krajobraz z klasztorem na szczycie, zarys amfiteatru wraz z Pomnikiem Czynu Powstańczego czy wijącą się poniżej autostradę A4.

Zaskakująco dobrze wypada również Jarnołtówek wraz z Biskupią Kopą oraz Krapkowice, szczególnie w rejonie mariny, gdzie Odra łączy się z Osobłogą. Co ciekawe, gra poradziła sobie także z odwzorowaniem radaru meteorologicznego i skomplikowanych zjazdów na autostradę.

Mapa odwzorowuje odległości w skali 1:1. Oznacza to, że przejazd samochodem np. z Opola do Brzegu zajmie graczowi dokładnie tyle samo czasu, co w rzeczywistości, czyli około 45 minut (zakładając przepisową jazdę). Duże wrażenie robi także dźwięk: wysiadając z auta w pobliżu rzeki, usłyszymy szum wody, a w lesie - szelest roślin.

To dopiero początek

Trzeba jednak pamiętać, że technologia ta ma też swoje ograniczenia. Obiekty generowane są z bazy gotowych modeli 3D posiadanych przez grę, dopasowywanych jedynie do siatki ulic. O ile w przypadku osiedli mieszkaniowych czy zwykłych dróg sprawdza się to świetnie, to gra gubi się przy unikalnej architekturze.

Amfiteatr w Opolu został zastąpiony zwykłym budynkiem o podobnym kształcie, strzeleckiemu ratuszowi zabrakło wieży, zamek w Mosznej wygląda jak prosta bryła, a z toru Silesia Ring w Kamieniu Śląskim pozostał jedynie układ asfaltu przypominający zwykłe drogi. Nie uświadczymy tu też charakterystycznych dla polskich ulic sklepów znanych sieciówek np. Żabki, czy Biedronki. Modyfikacja do gry jest na wczesnym etapie i posiada też błędy - skomplikowane układy ulic (w szczególności wiadukty) potrafią się źle wygenerować.

Można bezkarnie rozbijać samochody

Mimo tych mankamentów, przemierzanie znajomych ulic sprawia sporo frajdy. O skali tego doświadczenia opowiadał niedawno Tomasz Pawlak (znany jako youtuber Juniorsky), który testując modyfikację na Śląsku, nie krył zadowolenia:

– Jak ja jadę teraz te 125 km/h i my wjeżdżamy do tych Katowic, to silnik gry to musi cały czas renderować, i jeszcze samochody są zaparkowane tam, gdzie powinny być, nawet tu jeździ tramwaj. Zobaczcie, jak to jest zrobione! Tu jest trzypasmówka, i tutaj też są wyboje! – krzyczał rozemocjonowany youtuber, podziwiając wirtualne, znajome widoki.

Znając topografię opolskich dróg, kierowca faktycznie czuje się tu „jak u siebie". Gra daje unikalną szansę na bezkarne rozbijanie aut na dobrze znanych skrzyżowaniach, ucieczki przed policją po drogach powiatowych lub po prostu spokojne, wirtualne zwiedzanie regionu zza kierownicy ulubionego auta.

eprasa.pl ccf84b1c92

INWESTYCJA

Rozbudują zakład za ponad 100 milionów złotych

Krzysztof Strauchmann

Znany producent chipsów z Nysy podwoi swoje moce produkcyjne. Podpisano kontrakt budowlany za ponad 100 mln złotych.

O podpisaniu kontraktu na budowę nowego zakładu w Nysie poinformowała w mediach społecznościowych pod koniec października firma Skanska.

- Jak rozbudować fabrykę, która nie może się zatrzymać? To pytanie stoi za naszym nowym projektem dla Intersnack Poland w Nysie - czytamy w oświadczeniu znanej firmy budowlanej. - Podpisaliśmy umowę na kolejny etap rozbudowy zakładu produkcyjnego, która obejmuje budowę nowych obiektów, przebudowę infrastruktury oraz realizację prac na terenie działającego zakładu. Przed nami blisko 10 000 m nowych powierzchni produkcyjnych i magazynowych, a także jedno z największych wyzwań tego typu inwestycji - prowadzenie robót bez zakłócania bieżącej działalności klienta.

Wartość kontraktu przekracza 100 mln złotych. Intersnack Poland już w 2023 roku otrzymała decyzję o wsparciu dla planowanej inwestycji w Nysie. Po rozbudowie moce produkcyjne zakładu w Nysie mają być podwojone.

Intersnack Poland jest częścią Intersnack Group GmbH & Co. KG z siedzibą w Düsseldorfie. W Polsce prowadzi trzy zakłady produkcyjne w Nysie, Słomnikach pod Krakowem i w Radomiu, zatrudnia łącznie ok. 1,2 tysiąca osób. Jest producentem orzeszków, chrupek i chipsów pod markami Felix i Przysnacki.



FOT. INTERSNACK POLAND

Po rozbudowie moce produkcyjne zakładu mają być podwojone.

BEZPIECZEŃSTWO

Będzie nowa ekspertyza



FOT. ARCHIWUM

Podczas próbnego piętrzenia wody zaczęła ona przesiąkać przez podłoże zapory. Były błędy projektowe.

Ciąg dalszy ze str. 1

Przypomnijmy, zbiornik Włodzienin znajduje się na terenie gmin Branice i Głubczyce. Został wybudowany w 2007 roku i miał chronić miejscowości położone w dolinie rzeki Troi przed powodzią.

Ekspertyza przygotowana na potrzeby postępowania prokuratorskiego wskazywała między innymi na nadmierną filtrację wody przez przepuszczalne podłoże skalne, które nie zostało odpowiednio uszczelnione. Zastrzeżenia dotyczyły również konstrukcji zapory, zastosowanych materiałów i tzw. urządzeń spustowo-przelewowych. Śledztwo w tej sprawie umorzono w 2017 roku.

Przez kolejne lata zbiornik nie mógł być wykorzystywany zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem. We wrześniu 2026 roku został formalnie przekazany Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie przez samorząd województwa opolskiego. Przejęcie obiektu otworzyło drogę do przygotowania działań naprawczych.

Naprawa zbiornika Włodzienin może kosztować 150 mln zł

Podpisana umowa na ekspertyzę to dopiero etap przygotowawczy. Wody Polskie szacują, że doprowadzenie zbiornika do stanu umożliwiającego jego prawidłowe użytkowanie może kosztować około 150 mln zł. To jednak wstępna kwota. Ostateczne koszty będą zależały od wyników badań oraz wybranego sposobu funkcjonowania obiektu.

Rozważane są dwa warianty: zbiornik wielofunkcyjny, który stale piętrzyłby wodę, albo suchy zbiornik przeciwpowodziowy, napełniany okresowo podczas wezbrań. Niezależnie od wybranego rozwiązania priorytetem ma pozostać ochrona przeciwpowodziowa terenów położonych poniżej zapory.

Dopiero po uzyskaniu wyników ekspertyzy będzie można określić zakres koniecznych prac, przygotować dokumentację projektową i przejść do kolejnych etapów inwestycji.

©℗

KULTURA

Jest nowy singiel Amelii Lipy. Tym razem brzmienie ma mocniejsze

Łukasz Biernacki

Amelia Lipa, młoda wokalistka i autorka tekstów pochodząca z gminy Branice, zaprezentowała swój najnowszy singiel „Inna". To utwór o poczuciu odmienności, poszukiwaniu własnej tożsamości i próbie odnalezienia siebie w świecie.

W swojej nowej piosence Amelia Lipa opowiada o ludziach, którzy nie zawsze odnajdują się w otoczeniu, mają poczucie bycia niezrozumianymi i zastanawiają się, czy powinni zmieniać siebie, by zyskać akceptację innych.

Jak podkreśla artystka, przesłanie utworu jest jej szczególnie bliskie.

– Chciałabym, żeby osoby, które posłuchają tej piosenki, odnalazły w niej również cząstkę siebie. Żeby poczuły, że nie są same ze swoimi emocjami i że nie muszą udawać kogoś innego, żeby zostać zaakceptowane. Czasami to właśnie to, co nas wyróżnia, jest w nas najpiękniejsze. „Inna" jest dla mnie bardzo ważnym utworem i czuję, że otwiera nowy rozdział w mojej muzycznej drodze – mówi Amelia Lipa.

W warstwie muzycznej wokalistka postawiła na mocniejsze i bardziej wyraziste brzmienie niż w swoich wcześniejszych nagraniach. Singlowi towarzyszy również teledysk, który rozwija historię opowiedzianą w piosence i stanowi jej wizualne dopełnienie.

Nowy singiel Amelii jest już dostępny we wszystkich najpopularniejszych serwisach streamingowych. Teledysk można obejrzeć na oficjalnym kanale artystki w serwisie YouTube.

©℗

PO POWODZI 2024

Za mało kasy na odbudowę oczyszczalni

Krzysztof Strauchmann

Rząd obiecał mieszkańcom Paczkowa 18 milionów złotych na odbudowę oczyszczalni ścieków, po tym jak stara została zniszczona przez powódź. Już wiadomo, że to wystarczy na połowę kosztów.

Władze Paczkowa analizują oferty i zastanawiają się, co zrobić. Sześć firm zgłosiło się do przetargu na budowę nowej oczyszczalni ścieków w tym mieście. Za swoje dzieło domagają się od 36 do aż 62 milionów złotych. To znacznie przekracza możliwości budżetu małej gminy. Po powodzi rząd złożył obietnicę, że przekaże na odbudowę 18 mln złotych i ciągle jest ona aktualna. Teraz okazuje się, że nawet jeśli wygra najtańszy oferent, dofinansowanie wystarczy na połowę kosztów.



FOT. ARCHIWUM

W 2024 roku woda zalała oczyszczalnię ścieków w Paczkowie.

- Złożyliśmy dodatkowo wniosek o dofinansowanie do unijnego programu Fenix za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska - mówi nto burmistrz Paczkowa Artur Rolka. - Czekamy na decyzję. Mam nadzieję, że będzie ona pozytywna i że kwota, jaka pozostanie do sfinansowania, będzie w zasięgu naszych możliwości.

Do czasu uruchomienia nowej oczyszczalni w mieście pracuje oczyszczalnia tymczasowa, zastępcza. Ścieki oczyszczone trafiają do Nysy Kłodzkiej i są badane przez Inspekcję Ochrony Środowiska. Jak zapewnia burmistrz oczyszczalnia tymczasowe spełnia wymagania i inspektorzy nie stwierdzają znacznego przekroczenia dopuszczalnych norm.

Na sąsiedztwo tymczasowych urządzeń skarżą się natomiast mieszkańcy okolicy. W promieniu 500 metrów wyczuwany jest smród, bowiem w obecnie ścieki są przerabiane w otwartych reaktorach biologicznych. Władze miejskie zamówiły specjalne pokrywy na reaktory, które mają zredukować uciążliwe zapachy.

eprasa.pl ccf84b1c92

FOKUS

• **Rząd zajmie się dziś** ustawą ws. maksymalnej ceny gazu dla gospodarstw domowych w 2027 roku

BEZPIECZEŃSTWO

ABW zatrzymało trzech nastolatków. Mieli planować zamachy terrorystyczne

ABW zatrzymało trzech nastolatków powiązanych z międzynarodowymi grupami faszystowskimi. Zdaniem służb przygotowywali się do ataku z użyciem materiałów wybuchowych

Katarzyna Kapusta-Gruchlik,

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali trzech nastolatków. Według ustaleń RMF, pochodzą oni z województwa kujawsko-pomorskiego i Wielkopolski. Dwóch z nich ma 17 lat, jeden 16. Zdaniem służb nastolatkowie przygotowywali atak z użyciem materiałów wybuchowych i mają powiązania z międzynarodowymi grupami faszystowskimi.

Jak poinformował minister Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, zatrzymani to obywatele Polski.

– Nastolatkowie nie tylko propagowali ideologię nazistowską i faszystowską, ale podejmowali już działania zmierzające do popełniania przestępstw o charakterze terrorystycznym – przekazał Siemoniak za pośrednictwem portalu X.

Jak podkreśla minister, szczególne znaczenie mają ustalenia dotyczące dwóch 17-latków. Mieli oni za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniać się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym.



FOT. PAWEŁ ŁACHETA / ARCHIWUM

Według śledczych nastolatkowie rozmawiali o produkcji materiałów wybuchowych i planowali eksplozję w domu znanej im osoby

W miejscu zamieszkania jednego z nich funkcjonariusze ABW zabezpieczyli substancje chemiczne mogące służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych. Decyzją sądu 16-latek trafił do schroniska dla nieletnich, a dwaj 17-latkowie do aresztu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Gdańsku.

Zarzuty dla nastolatków

Pierwszy 17-latek usłyszał zarzuty posiadania tzw. bomby rurowej, usiłowania przerobienia wiatrówki pneumatycznej na broń palną, w celu przekazania jej neonazistowskiej grupie terrorystycznej, oraz internetowego propagowania treści nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych.

Drugi 17-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, posiadanie w celu rozpowszechniania druków propagujących nazistowski ustrój państwa oraz przygotowania do wytworzenia ładunku wybuchowego.

Najmłodszy zatrzymany też usłyszał zarzuty. 16-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, propagowanie totalitaryzmu w internecie oraz nakłaniania innej ustalonej osoby do popełnienia przestępstwa polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej innej osoby z powodu jej przynależności rasowej.

Planował masakrę w warszawskiej szkole

Policjanci zatrzymali 16-letniego obywatela Rosji podejrzewanego o kierowanie gróźb masowego zabójstwa wobec uczniów i dyrekcji jednej ze szkół na warszawskim Ursynowie. O wszystkim policję poinformowała dyrekcja szkoły. Śledczy zabezpieczyli telefon nastolatka, a sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z ustaleń policjantów wynika, że 16-latek groził koleżankom, kolegom oraz przedstawicielom dyrekcji zabójstwem wielu osób.

– Treść gróźb wzbudziła uzasadnioną obawę ich spełnienia, dlatego policjanci natychmiast podjęli działania – wyjaśniła asp. szt. Marta Haberska z Komendy Rejonowej Policji Warszawa II.

Najbliższe trzy miesiące 16-latek spędzi w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. O jego dalszych losach zdecyduje sąd rodzinny.

TRYBUNAŁ

NBP blokuje środki Trybunału Konstytucyjnego

oprac. Karolina Wrońska

– Wstrzymano wszelkie zlecenia płatnicze dotyczących środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach Trybunału Konstytucyjnego – poinformował rzecznik prasowy NBP Maciej Antes.

NBP zablokował realizację zleceń płatniczych z rachunków Trybunału Konstytucyjnego, bez względu na osobę składającą dyspozycję. Bank zaznaczył, że nie jest organem właściwym do rozstrzygania sporu o kierowanie TK. W piśmie do prezesa Trybunału Bogdana Święczkowskiego wyjaśnił, że decyzję poprzedziła analiza regulaminu prowadzenia rachunków oraz umowy zawartej z TK. Wątpliwości dotyczą prawidłowej reprezentacji Trybunału i umocowania osób uprawnionych do dysponowania środkami. NBP powołał się także na ustawę o usługach płatniczych, zgodnie z którą transakcja wymaga zgody udzielonej w sposób przewidziany w umowie.

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Rodzina ofiar zamachowca: Uszanujcie żałobę

oprac. Karolina Wrońska

Wczoraj w Waśniowie w woj. świętokrzyskim odbyły się uroczystości pogrzebowe rodziców oraz siostry zamachowca z Krakowa.

Bliscy zmarłych zaapelowali o uszanowanie prywatności podczas pogrzebu, podkreślając, że jest on czasem żałoby, refleksji i pożegnania, a nie wydarzeniem medialnym. Sprzeciwili się fotografowaniu i filmowaniu rodziny bez zgody. Nie wyrażają też zgody na publikację materiałów naruszających godność zmarłych ani na rozpowszechnianie spekulacji dotyczących okoliczności śmierci. Zaznaczyli, że żałoba, wizerunek rodziny i przebieg uroczystości nie mogą być wykorzystywane do celów medialnych czy komercyjnych. W przypadku naruszenia prywatności zapowiadają podjęcie kroków prawnych.

Po zamachu na Rynku Głównym w pięciu krakowskich szpitalach pozostaje dziewięć osób. Ich stan jest stabilny.

KRÓTKO

Warszawa

Spotkanie w sprawie uzdrowienia trybunału

W poniedziałek po południu w Belwederze odbyło się spotkanie szefa Kancelarii Prezydenta Zbigniewa Boguckiego z przedstawicielami środowisk politycznych ws. uzdrowienia sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym. Na spotkaniu nie pojawili się przedstawiciele Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Obecni natomiast są politycy: Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polski 2050, Razem, Konfederacji, Konfederacji Korony Polskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Rozwoju Plus oraz koła senackiego Nowa Polska-Centrum. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz ocenił przed rozpoczęciem spotkania, że w Belwederze pojawili się „przedstawiciele sojuszu konstytucyjnego uzdrowienia", którymi są jego zdaniem „ci, którzy chcą rozmawiać o uzdrowieniu sytuacji" w TK i o naprawie tej sytuacji, którą, jak stwierdził, „zepsuł premier Donald Tusk".

Koszalin

Czy to ciało zaginionej Emilii Koprowskiej?

Sekcja zwłok kobiety, której ciało znaleziono w Palczewicach koło Darłowa, nie wykazała udziału osób trzecich. Przyczyną śmierci było powieszenie, a czas zgonu zbiega się z zaginięciem Emilii Koprowskiej – przekazała prok. Ewa Dziadczyk z Prokuratury Okręgowej w Koszalinie. Tożsamość zmarłej nie została jeszcze formalnie potwierdzona. Pobrany materiał przekazano do badań porównawczych w Pomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie. Wyniki mają być znane w najbliższych dniach. Ciało znaleziono ponad 150 metrów od jeziora Kopań i niespełna 4 km od miejsca odnalezienia plecaka 37-latki.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Będziemy nadal pracować nad ustawą o bezpieczeństwie w internecie (...). To jest mój osobisty cel, by ta ustawa wróciła do parlamentu i trafiła na biurko prezydenta

KRZYSZTOF GAWKOWSKI, wicepremier i minister cyfryzacji

eprasa.pl ccf84b1c92

BRUKSELA

Unia poszerza sankcje na Rosję. Uderza w banki, energię oraz flotę cieni

oprac. Anna Nagel

Państwa Unii porozumiały się w Brukseli w sprawie nowych sankcji wobec Rosji. Czarna lista obejmie 113 osób, firm oraz instytucji.

Unia Europejska rozszerza sankcje wobec Rosji. Zielone światło dla nowych restrykcji dali w ubiegłym tygodniu ambasadorowie państw członkowskich.

Sankcjami objęto m.in. 50 rosyjskich banków, firmy energetyczne, przedstawicieli biznesu oraz podmioty wspierające rosyjską flotę cieni, która pomaga Moskwie omijać ograniczenia nałożone na eksport ropy i gazu. Unijna lista związana z naruszaniem integralności terytorialnej Ukrainy obejmuje już około 4,5 tys. osób i podmiotów.

UE rozszerzyła również sankcje za działania hybrydowe. Na listę trafiło około 30 osób i podmiotów zaangażowanych w zagraniczne operacje manipulacyjne. To m.in. reakcja na sierpniowy, nieudany atak dronowy na lotnisko w Lipsku, za który Berlin obarczył odpowiedzialnością Rosję.

Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski ocenił w poniedziałek w Brukseli, że dotychczasowe sankcje ograniczają możliwości finansowania przez Rosję wojny przeciwko Ukrainie. Jak podkreślił przed spotkaniem unijnych ministrów spraw zagranicznych, jednym z najdotkliwszych skutków restrykcji jest utrata przez Moskwę europejskiego rynku ropy i gazu.

– Największą sankcją, jaką nałożyliśmy na Rosję, jest to, że straciła swój najbardziej lukratywny rynek na węglowodory. Z każdym rokiem Europa importuje mniej rosyjskiej ropy i gazu – powiedział Sikorski.

Minister zaznaczył, że znalezienie alternatywnych odbiorców jest dla Rosji trudne pod względem logistycznym, a uzyskiwane przez nią ceny są co najmniej o 30 proc. niższe. – Rosja sprzedaje mniej ropy za mniejsze pieniądze. To wpływa na jej zdolność do finansowania wojny – podsumował szef MSZ.



FOT. PAP/WIKTOR DĄBKOWSKI

Radosław Sikorski przed posiedzeniem Rady do Spraw Zagranicznych w Brukseli

WILNO

„To terroryzm sponsorowany przez państwo". Litwa oskarża Rosję

oprac. Anna Nagel

– Państwa europejskie powinny rozważyć uznanie GRU za organizację terrorystyczną – powiedział szef litewskiej dyplomacji. Kestutis Budrys powiadomił, że za próbą podpalenia zakładów estońskiej firmy produkującej drony stał rosyjski wywiad wojskowy GRU.

„Kiedy państwowy wywiad organizuje podpalenia w Europie, nie jest to »działanie hybrydowe«. To terroryzm sponsorowany przez państwo" – czytamy we wpisie szefa litewskiego MSZ, opublikowanym w serwisie X.

„Europa powinna poważnie rozważyć zaliczenie GRU i innych rosyjskich struktur wywiadowczych (...) zaangażowanych w operacje sabotażowe do organizacji terrorystycznych" – oświadczył Budrys.

Według Budrysa Rosja sięga po takie działania, gdy nie osiąga swoich celów na froncie w Ukrainie. W ten sposób próbuje zastraszać i destabilizować europejskie społeczeństwa. Minister wyraził solidarność z Estonią po udaremnionej próbie podpalenia zakładów Threod Systems. Wezwał również do zwiększenia wsparcia dla Ukrainy, wzmocnienia presji na Moskwę oraz ukarania organizatorów i wykonawców ataków.

Do próby ataku na estońską fabrykę doszło 14 listopada. Estońska Służba Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KAPO) poinformowała, że celem tej operacji było wywołanie eksplozji. Zatrzymano osiem osób. Estonia zapowiedziała zamknięcie od 1 grudnia wszystkich przejść granicznych z Rosją.

SHENZHEN

Historyczne spotkanie przywódców USA, Chin i Rosji

Kazimierz Sikorski

Spotkanie na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku z udziałem Donalda Trumpa, Xi Jinpinga i Władimira Putina oznacza historyczne przełamanie w dyplomacji globalnej – jest to pierwsze w historii bezpośrednie spotkanie trójstronne szefów państw tych supermocarstw.

Wielu porównuje trudność tej relacji do stołu na trzech nogach, gdzie każda noga próbuje wywrócić pozostałe, ale ich wspólne usunięcie spowodowałoby upadek globalnego systemu.



FOT. PAP/EPA/ALEX PLAVEVSKI

Chiny będą gospodarzem 33. spotkania przywódców gospodarczych Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Shenzhen

Kończy się era dotychczasowego ładu

Spotkanie sygnalizuje potencjalne odejście od dotychczasowego ładu międzynarodowego po 1945 roku na rzecz nieformalnego układu wielkich mocarstw.

To też przełamanie izolacji Rosji. Dla Putina trójstronny szczyt stanowi ogromny sukces, kończący lata zachodniego bojkotu od inwazji na Ukrainę w 2022 roku.

Dla Xi Jinpinga rola gospodarza i mediatora pozwala pozycjonować jego kraj jako odpowiedzialnego lidera globalnego i budowniczego stabilności, a nie wyłącznie zaplecze gospodarcze dla wojny w Rosji.

Trump myśli o redukcji arsenałów nuklearnych

Rzeczniczka Białego Domu Olivia Wales przekazała w piątek, że wśród tematów rozmowy przywódców ma być „redukcja broni jądrowej na świecie, a ich rozprzestrzenianie prezydent uważa za bardzo niebezpieczne". Przedstawiciele administracji Trumpa określili z kolei to wydarzenie jako „punkt wyjścia". Zwrócili uwagę, że chiński arsenał rośnie najszybciej na świecie, i ocenili, że Pekin powinien podjąć taką rozmowę. W kwestii rozbrojenia jądrowego Chiny od dawna nalegają, aby Stany Zjednoczone i Rosja zredukowały swoje arsenały jądrowe, zanim zgodzą się zrobić to samo.

Rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning przekazała: „Trzej przywódcy przeprowadzą dogłębną wymianę poglądów na temat ochrony pokoju na świecie oraz wspierania stabilności strategicznej w relacjach między mocarstwami, co ma przełomowe znaczenie".

Dodała, że w obecnych warunkach na trzech państwach spoczywa istotna odpowiedzialność za współpracę w obliczu globalnych wyzwań oraz za promowanie pokoju i stabilności na świecie.

Chiny stwierdziły, że ze względu na posiadanie przez Rosję i USA ogromnych arsenałów, właściwsze byłoby, aby kraje te prowadziły bezpośrednie rozmowy.

Spotkanie bez przełomu

Komentatorzy zwracają uwagę, że nie oczekuje się po tym spotkaniu przełomu ani podpisania żadnych porozumień.

Japoński portal Nikkei Asia uważa, że Xi może być największym beneficjentem tego wydarzenia. Zdaniem portalu chiński przywódca chce utrzymać dobre i stabilne relacje z Trumpem przed przyszłorocznym zjazdem partii komunistycznej, na którym będzie ubiegał się o kolejną kadencję. Samo wspólne zdjęcie, na którym Xi jako gospodarz stoi między Trumpem i Putinem, mogłoby stworzyć wrażenie, że świat obraca się wokół chińskiego przywódcy.

MIAMI

Zderzenie dwóch samolotów na lotnisku

Kazimierz Sikorski

Samolot UPS i maszyna linii Copa Airlines zderzyły się na drodze kołowania na lotnisku w Miami.

Na drodze kołowania międzynarodowego lotniska w Miami doszło do kolizji samolotu transportowego UPS z pasażerskim Boeingiem 737-800NG linii Copa Airlines. Na pokładzie maszyny Copa znajdowało się 166 pasażerów i sześciu członków załogi. Dwie osoby zostały poszkodowane, pozostali pasażerowie i członkowie załogi czują się dobrze.

„Wstępne informacje wskazują, że podczas kołowania doszło do kontaktu między samolotem transportowym a końcówką lewego skrzydła maszyny Copa Airlines". Copa Airlines przeprosiły za utrudnienia, jakie to zdarzenie może spowodować dla pasażerów.

„Bezpieczeństwo pasażerów i załogi jest dla nas najwyższym priorytetem; będziemy współpracować z odpowiednimi organami prowadzącymi dochodzenie w sprawie tego incydentu", dodano w oświadczeniu.

Federalna Administracja Lotnictwa wyjaśniła, że końcówka skrzydła samolotu Boeing 737 linii Copa Airlines, który kołował do bramki, uderzyła w dziób Boeinga 767 należącego do UPS, który kołował do odlotu do Bogoty w Kolumbii. W tej sprawie wszczęto dochodzenie.

Kontrolerzy ruchu lotniczego wydali załodze UPS polecenie ustąpienia pierwszeństwa samolotowi Copa. Na nagraniu słychać, jak jeden z pilotów mówi: „Ktoś w nas uderzył".

eprasa.pl ccf84b1c92

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,00	4,40	4,76	5,27	2,50

DANE WG NBP Z DNIA 16.11.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

To może być nowa specjalność Polski. Stawką jest bezpieczeństwo energetyczne

Jak nabierzemy rozpędu, to przegonimy resztę Europy. Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Wszystko przed nami – mówi dr hab. Maciej Hodorowicz, zastępca dyrektora ds. Gazownictwa i Technologii Nafty w INiG-PIB.

Maciej Badowski

Jego zdaniem Polska stoi przed jedną z największych niewykorzystanych szans w energetyce. Chodzi o produkcję biometanu, który może zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju, ograniczyć zależność od importu i stać się impulsem dla rozwoju lokalnego biznesu.



FOT. 123RF

Gaz ziemny i sam metan pozostaną niezbędne dla wielu procesów przemysłowych i technologicznych

Gaz nie zniknie. Transformacja oznacza coś innego

W debacie o transformacji energetycznej często pojawia się przekonanie, że kolejne paliwa będą zastępować się nawzajem niczym uczestnicy sztafety. Najpierw węgiel, potem gaz, następnie wodór i kolejne technologie. Zdaniem eksperta takie postrzeganie zmian jest błędne.

– Transformację należy rozumieć jako dywersyfikację. To nie jest tak, że się pozbędziemy całkowicie metanu – podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu dr hab. Maciej Hodorowicz, zastępca dyrektora ds. Gazownictwa i Technologii Nafty w Instytucie Nafty i Gazu – Państwowym Instytucie Badawczym.

Jak wskazuje, gaz ziemny i sam metan pozostaną niezbędne dla wielu procesów przemysłowych i technologicznych. Rozwój odnawialnych źródeł energii może ograniczać ich udział w miksie energetycznym, ale nie wyeliminuje ich całkowicie. Dodatkowo zwraca uwagę, że szczególnego znaczenia nabiera dziś zarządzanie emisjami metanu. To gaz cieplarniany o bardzo silnym oddziaływaniu na klimat, dlatego kluczowe jest ograniczanie jego strat oraz zwiększanie szczelności infrastruktury.

– Nie odejdziemy od metanu jako takiego. On będzie. Tylko musimy się nad nim pochylić, żeby nad nim zapanować, zwiększyć szczelność instalacji. To z punktu widzenia ekologicznego, ale także ekonomicznego – podkreśla.

Biometan może zwiększyć odporność Polski

Coraz większą rolę w polityce energetycznej ma odgrywać biometan. Jak przypomina Hodorowicz, jest to dokładnie ten sam metan, który trafia do sieci gazowej. Różni się jedynie pochodzeniem.

– Słowo „bio" oznacza po prostu źródło pochodzenia. Powstaje podczas naturalnych procesów rozkładu, fermentacji czy gnicia. Dzięki technologii możemy ten biogaz oczyścić i otrzymać czysty metan, który można wtłaczać do sieci – wyjaśnia.

Jego zdaniem, to właśnie rozwój biometanu może okazać się jednym z najważniejszych elementów wzmacniania bezpieczeństwa energetycznego Polski. Większa liczba krajowych źródeł produkcji gazu oznacza bowiem mniejszą podatność na światowe zawirowania i skoki cen.

– Dla nas jako obywateli Polski ma to kluczowe znaczenie, ponieważ w takich sytuacjach, kiedy mamy zdywersyfikowane źródła metanu, nasz rynek i ceny są bardziej odporne na różnego rodzaju światowe zawieruchy – mówi i jednocześnie podkreśla, że rozwój tego sektora nie jest wyłącznie kwestią energetyki.

– To również sposób na większą niezależność gospodarczą i bardziej stabilne funkcjonowanie całego rynku – dodaje.

Największą barierą pozostaje świadomość

Mimo dużego potencjału rozwój biometanu w Polsce postępuje wolniej, niż oczekiwałaby część branży. Zdaniem eksperta problemem nie jest jednak brak technologii.

– Borykamy się z uprzedzeniami i brakiem świadomości społecznej – ocenia.

Jak wskazuje, wokół biogazowni i biometanowni wciąż funkcjonuje wiele stereotypów. Jednym z najczęściej powtarzanych jest przekonanie, że takie instalacje generują uciążliwe zapachy.

Członek Instytutu przekonuje, że prawidłowo działająca instalacja nie powinna powodować takich problemów.

– Jeżeli coś czuć, to oznacza, że instalacja jest nieszczelna. Sam metan nie ma zapachu ani barwy. Celowo go nawaniamy, żeby można było wykryć wyciek – tłumaczy.

Jego zdaniem kluczową rolę powinny odegrać działania edukacyjne prowadzone już od szkół podstawowych i średnich. Potrzebna jest również promocja nowoczesnych technologii oraz pokazanie korzyści ekonomicznych płynących z inwestycji.

– Musimy wytworzyć modę. Poprzez promocję tego typu rozwiązań i poprzez kształcenie ludzi. Do świadomości społecznej musi docierać informacja, że biogaz, a następnie biometan, nie jest niczym złym. Może być czymś wspaniałym – podkreśla.

Polska może stać się jednym z liderów Europy

Rozwój sektora będzie jednak wymagał odpowiednich warunków dla inwestorów. Szczególnie istotne są stabilne regulacje oraz przewidywalne otoczenie prawne.

– Jeżeli stworzymy obywatelom bezpieczne, stabilne perspektywy, to będą inwestować. Tak działa biznes – mówi Hodorowicz.

Przy okazji podkreśla, że pozytywnym sygnałem jest przyjęcie ustawy dotyczącej biometanu oraz działania podejmowane przez administrację państwową. Jak ocenia, temat zyskał zrozumienie wśród decydentów i stopniowo przekłada się na konkretne przedsięwzięcia inwestycyjne. Jednocześnie Hodorowicz nie ukrywa, że Polska dopiero rozpoczyna drogę, którą część zachodnich państw przeszła już wcześniej.

– Liderem w Europie jest Francja, gdzie biogazowni są tysiące, a biometanowni setki. My dopiero raczkujemy w tym zakresie – zauważa.

Jednak zaznacza, że Polska dysponuje zarówno zapleczem technologicznym, jak i przedsiębiorcami gotowymi inwestować w nowe rozwiązania.

– Jak nabierzemy rozpędu, to przegonimy resztę Europy. Jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Wszystko przed nami. Mamy wsparcie, a teraz piłeczka jest po stronie przedsiębiorców – podkreśla.

W ocenie Hodorowicza biometan może stać się jednym z tych obszarów, w których Polska nie tylko zmniejszy zależność od importu energii, ale w dłuższej perspektywie zbuduje przewagę konkurencyjną i dołączy do europejskich liderów transformacji energetycznej.

eprasa.pl ccf84b1c92

STREFA AGRO

Karpia na święta 2026 będzie mniej, a cena wyższa. Z roku na rok jest coraz trudniej

W polskich stawach trwają odłowy karpia, który powoli przygotowuje się do Wigilii Bożego Narodzenia 2026.

Agata Wodzień-Nowak

Warunki hodowli z roku na rok są coraz trudniejsze, potwierdza branża, ale jednocześnie chce dać szansę tej rybie wypłynąć na szersze kulinarne wody. Coraz bardziej wymagający konsument ma szansę przekonać się nie tylko do fileta bez wyczuwalnych ości, ale i np. karpiowych faworków.

W sklepach już gdzieniegdzie – równocześnie ze zniczami – pojawiają się dekoracje świąteczne. Do Wigilii Bożego Narodzenia pozostało ok. 1,5 miesiąca. Kiedy karp zaczyna szykować się na święta? Jaki to był sezon dla tej ryby i w związku z tym, jakich cen powinni spodziewać się konsumenci? Te pytania skierowaliśmy do Organizacji Producentów Polski Karp.

Karpia na Wigilię 2026 będzie mniej. Szacuje się wzrost cen na poziomie 10-20 proc.

– Październik to początek karpiowych żniw, czyli odłowów, które potrwają do końca listopada – tłumaczył nam w I połowie października Tomasz Siwiec, wiceprezes Organizacji Producentów Polski Karp. Sam również prowadzi gospodarstwo rybackie i Zakład Produkcyjno-Handlowy Wielgie. – Odłowione z dużych stawów produkcyjnych ryby trafiają do mniejszych stawów-magazynów, w których oczekują na dystrybucję i sprzedaż.

Ekspert przyznaje, że mijający sezon był dla hodowców bardzo trudny, głównie z powodu niedoborów wody niezbędnej do prowadzenia gospodarki rybackiej. – Pogarszająca się z roku na rok sytuacja hydrologiczna w Polsce stanowi obecnie jedno z naszych największych wyzwań.

– Szacujemy, że produkcja karpia w Polsce będzie niższa niż w ubiegłym roku, jednak jako organizacja robimy wszystko, aby ryby nie zabrakło na żadnym wigilijnym stole. Biorąc pod uwagę rosnące koszty produkcji oraz transportu, ceny karpia w tym roku mogą być wyższe – szacujemy wzrost na poziomie 10-20% względem ubiegłego roku, ale to oczywiście na tę chwilę tylko szacunki – zaznacza Tomasz Siwiec.

Pogarszające się warunki prowadzenia działalności rodzą pytanie: czy z punktu widzenia hodowcy to nadal opłacalny biznes?

– Większość gospodarstw rybackich w Polsce to przekazywane z pokolenia na pokolenie firmy rodzinne, a sama hodowla jest przez nas, rybaków, traktowana jak misja. Niestety, ze względu na stale rosnące koszty oraz brak stabilności cenowej oferowanego przez nas produktu, marżowość i opłacalność nie utrzymują się na wysokim poziomie. Stąd często konieczna jest dywersyfikacja prowadzonej przez nas działalności – tłumaczy rozmówca Strefy Agro i Strefy Biznesu.

Karp zrósł się ze świętami Bożego Narodzenia. Najczęściej kupujemy w dyskontach, ale rodzi się nowy trend

Karp ma szansę „wypłynąć" z worka pod tytułem „święta" i stać się rybą spożywaną przez cały rok? Tradycja spożywania karpia podczas wieczerzy wigilijnej jest głęboko zakorzeniona w naszym społeczeństwie i z pewnością warto ją pielęgnować – to część naszej kultury, od której odchodzić nie chcemy.

Organizacja Producentów Polski Karp w II połowie stycznia 2026 roku przeprowadziła badanie, z którego wynika, że najczęściej wskazywaną świąteczną rybą był karp (66%). Udział karpia rośnie wraz z wiekiem respondenta:

- 60% w grupie 18–29 lat,
- 61% (30–44 lata)
- 68% (45–59 lat),
- 76% wśród osób 60+.

Spośród badanych, którzy samodzielnie kupowali karpia (41 proc. wszystkich respondentów), największą popularnością cieszyły się produkty już wstępnie przygotowane do obróbki kulinarnej. Najczęściej wybierano karpia patroszonego lub tuszę sprzedawaną luzem, na które wskazało 19 proc. ankietowanych. Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszyły się płaty pakowane (17 proc.), filety sprzedawane luzem (17 proc.) oraz filety pakowane (16 proc.). Co ósmy badany decydował się na dzwonka (13 proc.) lub płaty luzem (13 proc.). Znacznie rzadziej konsumenci kupowali całe ryby sprzedawane luzem (9 proc.). Pozostałe formy sprzedaży, w tym m.in. filety mrożone, miały marginalny udział i łącznie stanowiły jedynie kilka procent wskazań.

Gdzie kupujemy karpia? Z badania po świętach Bożego Narodzenia 2025 wynika, że dla osób, które osobiście kupowały karpia, najczęstszym miejscem zakupu były:

- supermarkety dyskontowe (27%),
- sklepy rybne (20%),
- zakup bezpośrednio w gospodarstwie rybackim (15%).
- supermarkety (12%),
- hipermarkety (12%),
- rynki i bazary (12%).

Mniejszy, ale zauważalny odsetek respondentów wskazał lokalne sklepy spożywcze (11%), sezonowe punkty sprzedaży ryb na osiedlach (8%), a także handel obwoźny lub sprzedaż z samochodu (5%) oraz format cash and carry (5%).



FOT. MAGDALENA BUCHALSKA-FRYSZ

Karp hodowany jest głównie w tradycyjnych stawach ziemnych, a nie w nowoczesnych systemach przemysłowych

– Po raz pierwszy w badaniu odnotowano także deklaracje zakupu online/wysyłkowego (2%). Choć ich poziom mieści się w granicy błędu statystycznego przy tej wielkości próby, sam fakt pojawienia się tej kategorii wskazuje na rozszerzanie się kanałów dystrybucji karpia – dodaje Tomasz Siwiec.

Czy jesteśmy gotowi jeść karpia nie tylko od święta?

Karp w świadomość Polaków wrósł jako ryba świąteczna, a przecież jest dostępny nie tylko w grudniu. Karp poza sezonem Bożego Narodzenia? O to również organizacja zapytała w swoim badaniu.

Zapytani o pomysł sprzedaży karpia w styczniu i lutym, respondenci są podzieleni. 19% deklaruje, że chętnie kupiłoby karpia ponownie z przeznaczeniem na obiad, 14% byłoby zainteresowanych przetworami z karpia (np. marynatami czy karpiem wędzonym), a 16% rozważyłoby zarówno zakup ryby świeżej, jak i przetworów. Jednocześnie 26% badanych wskazuje, że karp jest dla nich rybą typowo świąteczną, bez potrzeby ponownego zakupu po Bożym Narodzeniu, a 24% nie ma wyrobionej opinii w tej kwestii.

– Nieustannie dążymy do tego, aby pokazać konsumentom walory karpia jako ryby całorocznej, która doskonale sprawdza się w nowoczesnych odsłonach kulinarnych (np. w formie burgerów, faworków, pierogów czy potraw z grilla), ale także ryby, którą warto włączyć do menu – na co dzień – przekonuje wiceprezes Polskiego Karpia.

– Jako Organizacja Producentów Polski Karp z jednej strony propagujemy spożycie tej ryby przez cały rok, z drugiej zaś zapewniamy ciągłość dostaw i możliwość zakupu niezależnie od pory roku. Zależy nam na tym, aby świadomość konsumencka nieustannie wzrastała i decydenci zakupowi stawiali na ryby z naszej rodzimej akwakultury, opartej na krótkich łańcuchach dostaw, zamiast na ryby, które są importowane i pokonują wiele kilometrów, zanim trafią do naszej kuchni.

Klient staje się coraz bardziej wygodny, więc ryba też musi się zmieniać i dać gwarancję, że ość się nie wbije

Już w poprzednich latach można było zaobserwować w sklepach nacinane filety z karpia. Taka forma ma ułatwić konsumpcję bez obaw o wbicie się ości. Co jeszcze dzieje się wokół tej ryby, by ułatwić spożycie i przekonać klientów?

– Formy, w jakich karp trafia na półki sklepowe, stale ewoluują. W naszej ofercie znajduje się karp w niemal każdej postaci: od ryby patroszonej po wygodne filety bez skóry. Dzieje się tak, ponieważ z roku na rok konsumenci stają się coraz bardziej wymagający, co motywuje nas do wprowadzania nowości. Nacinany filet jest tego doskonałym przykładem – technologia nacinania daje gwarancję braku wyczuwalnych ości, których obecność była jedną z przyczyn rezygnacji z zakupu karpia – wyjaśnia Tomasz Siwiec.

Organizacja stawia nie tylko na urozmaicanie form, w jakich sprzedaje się karpia, ale też działania promocyjne i edukacyjne, by pokazać wszechstronne możliwości tej ryby.

– Cieszy nas, że dla wielu osób nie jest on już jedynie synonimem smażonego dzwonka. Wierzymy, że w niedalekiej przyszłości ryba ta przestanie być kojarzona wyłącznie ze świętami, a statystyczny konsument będzie po nią sięgał regularnie.

Gospodarstwa rybackie to przedsiębiorstwa rodzinne. To dodatkowo motywuje, ale ryba z importu wywiera presję

Polskie gospodarstwa karpiowe zmagają się z licznymi wyzwaniami. Wspomnieliśmy już o trudnej sytuacji hydrologicznej i gwałtownie rosnących kosztach działalności. Ze strony hodowcy pada również wskazanie na presję ze strony zwierząt rybożernych. – Jak jednak wspominałem, w przypadku naszej branży większość firm, to przedsiębiorstwa rodzinne, z wielopokoleniową tradycją, co motywuje do wytężonej pracy i poszukiwania rozwiązań.

– Nasza organizacja dąży do uporządkowania i stabilizacji tego wymagającego rynku. Oceniając kondycję całej branży, choć zawsze mogłoby być lepiej, uważam, że konsumenci mogą być spokojni o poziom krajowej produkcji ryb w najbliższych latach.

Jakie wyzwania stoją dziś przed branżą karpiową: konkurencja ze strony importowanych ryb, regulacje środowiskowe, a może zmieniające się nawyki żywieniowe Polaków?

– Wyzwania są znaczące. Musimy nieustannie zabiegać o uwagę konsumenta, promować karpia jako rybę hodowaną w sposób naturalny oraz szeroko edukować o jej walorach odżywczych i zdrowotnych, co w długiej perspektywie przełoży się na wzrost ogólnego spożycia.

Tomasz Siwiec jeszcze raz zwraca uwagę na duży problem presji zwierząt rybożernych oraz konkurencję importowanych ryb:

– Bez odpowiednich systemowych regulacji prawnych rybacy sami nie będą w stanie rozwiązać tej kwestii. I oczywiście wyzwaniem jest także konkurencja – musimy konkurować z tańszymi rybami importowanymi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że cena może być tym czynnikiem, który przemawia do portfela konsumenta, ale jednocześnie chcemy, żeby konsument miał świadomość, że wybierając rybę z importu zamiast naszego rodzimego karpia, nie będzie miał do czynienia z taką świeżością produktu, jaki zapewniają nasze rodzime gospodarstwa – mówi hodowca ryb.

– Jako organizacja serdecznie zachęcamy wszystkich konsumentów do wybierania polskich produktów oznaczonych logo „Produkt Polski" oraz wspierania lokalnych biznesów, dzięki którym na naszych stołach może gościć żywność wysokiej jakości, która produkowana jest tuż obok nas – dodaje wiceprezes Organizacji Producentów Polski Karp.

eprasa.pl ccf84b1c92

ŻYWNOŚĆ

Polscy rolnicy dostaną szansę w Afryce i Azji

Polska żywność potrzebuje nowych kierunków eksportu, by nie tylko zdjąć nadwyżki z krajowego rynku, ale i dać perspektywy rozwojowe rolnikom. Konkurencja na arenie międzynarodowej rośnie. Dziś jakość sama się nie obroni, trzeba jej pomóc. – Naszą rolą jest eliminowanie barier tam, gdzie to możliwe – mówi Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa. Mówi o szansach krajowych produktów w Afryce, na Bliskim Wschodzie i Azji.

Agata Wodzień-Nowak



FOT. ZDZISŁAW SUROWANIEC

Produkujemy więcej jabłek, niż potrzebujemy. Część trafi do Egiptu

Pani ostatnia wizyta w Egipcie zakończyła się otwarciem rynku dla polskich produktów rolno-spożywczych. Jakie konkretnie towary z Polski mają obecnie największe szanse na zwiększenie sprzedaży na rynek egipski?

Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa: Przede wszystkim pszenica, mięso drobiowe i wołowe, ale również produkty mleczarskie oraz polskie owoce, w szczególności jabłka. Nasza misja gospodarcza nie była wyjazdem kurtuazyjnym. Pojechaliśmy do Egiptu z konkretnym celem: stworzyć nowe możliwości sprzedaży dla polskich producentów i przywrócić naszą pszenicę na jeden z największych rynków zbożowych świata. Dziś widzimy już wymierne rezultaty tych działań. Oprócz postępów w rozmowach dotyczących eksportu zbóż mamy również bardzo ważną informację dla sektora mięsnego. Egipskie służby weterynaryjne oficjalnie zatwierdziły 40 polskich zakładów z sektora wołowego i drobiowego do eksportu na tamtejszy rynek. To konkretne możliwości dla naszych przedsiębiorców. Nie zapominajmy również o polskich jabłkach, które już cieszą się zainteresowaniem egipskich odbiorców. Chcemy rozwijać te relacje i konsekwentnie poszerzać katalog eksportowanych produktów.

Dlaczego Egipt jest tak ważnym kierunkiem ekspansji dla polskiego sektora rolno-spożywczego i jakie znaczenie może mieć ten rynek dla naszych eksporterów w najbliższych latach?

Egipt to kraj o ogromnym potencjale, liczący ponad 100 milionów mieszkańców, a jednocześnie jeden z największych importerów pszenicy na świecie. Rocznie sprowadza około 12-13 milionów ton tego zboża. Co szczególnie ważne, strona egipska otwarcie sygnalizuje potrzebę dywersyfikacji dostaw. Polska, jako znaczący producent żywności w Europie, ma wszelkie podstawy, by odpowiedzieć na to zapotrzebowanie. Nie chcemy uzależniać przyszłości polskiego eksportu wyłącznie od kilku tradycyjnych kierunków handlowych. Im więcej rynków zbytu mają nasi producenci, tym większa jest ich odporność na wahania cen, kryzysy i zmiany sytuacji międzynarodowej. Warto spojrzeć na liczby. W 2025 roku wartość naszego eksportu rolno-spożywczego do Egiptu wyniosła 104 mln euro, czyli o 18 proc. więcej niż rok wcześniej. Natomiast w pierwszym półroczu 2026 roku osiągnęliśmy już około 68,3 mln euro, co oznacza wzrost o blisko 50 proc. w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku. Te dane pokazują, że potencjał współpracy jest realny. Naszym zadaniem jest przełożyć go na trwałe kontrakty, regularne dostawy i większe przychody polskich gospodarstw oraz przedsiębiorstw.

Które branże polskiego rolnictwa i przetwórstwa mogą najbardziej skorzystać na nowych możliwościach eksportowych?

Największe możliwości widzę obecnie w sektorze zbożowym, mięsnym, mleczarskim i owocowo-warzywnym. Dla producentów zbóż dostęp do egipskiego rynku oznacza szansę na pozyskanie dużego, stabilnego odbiorcy. To szczególnie ważne w sytuacji, kiedy nasi rolnicy odczuwają presję cenową i potrzebują nowych możliwości sprzedaży. Bardzo perspektywiczny jest również sektor mięsny. Zatwierdzenie 40 polskich zakładów drobiowych i wołowych przez egipskie służby weterynaryjne jest istotnym krokiem w rozwoju eksportu. Teraz zależy nam, aby te możliwości przełożyły się na konkretne zamówienia. Duży potencjał ma także polskie mleczarstwo. Nasze sery, mleko w proszku i inne produkty mleczarskie mogą być atrakcyjne dla zagranicznych importerów, zwłaszcza tam, gdzie rośnie zapotrzebowanie na żywność wysokiej jakości. Jako wiceminister rolnictwa patrzę na te działania przede wszystkim z perspektywy producenta. Eksport nie jest celem samym w sobie. Ma służyć polskim gospodarstwom, zakładom przetwórczym i całej gospodarce.

Jakie były największe bariery administracyjne lub weterynaryjne utrudniające dotąd eksport polskiej żywności do Egiptu?

Największym wyzwaniem jest dostosowanie procedur eksportowych do wymagań egipskiego rynku, zarówno w zakresie ochrony roślin, jak i bezpieczeństwa weterynaryjnego. W przypadku zbóż istotne są uzgodnienia fitosanitarne, wymagania jakościowe i odpowiednia organizacja dostaw. Natomiast w przypadku produktów pochodzenia zwierzęcego konieczne są audyty, zatwierdzenia zakładów oraz uzgodnione świadectwa zdrowia. To procesy wymagające współpracy administracji obu państw, dlatego w naszej misji uczestniczyli również przedstawiciele polskich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności oraz ochronę roślin. Najlepszym przykładem skuteczności takiego działania jest pozytywne zakończenie procedury zatwierdzenia 40 polskich zakładów mięsnych. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że w przypadku niektórych produktów nadal prowadzone są szczegółowe uzgodnienia dokumentacji weterynaryjnej, w tym nowego wzoru świadectwa zdrowia dla świeżej wołowiny bez kości i podrobów wołowych. Naszą rolą jest eliminowanie barier tam, gdzie to możliwe, usprawnianie współpracy między instytucjami oraz tworzenie przedsiębiorcom warunków do bezpiecznego i opłacalnego handlu.

Czy sukces osiągnięty w Egipcie może stać się przepustką do dalszej ekspansji polskich produktów na inne rynki Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu?

Zdecydowanie widzę taką możliwość. Egipt może być dla Polski nie tylko ważnym odbiorcą, ale również punktem wyjścia do budowania silniejszej pozycji gospodarczej w całym regionie. Dobre relacje handlowe, wiarygodność polskich eksporterów oraz sprawna realizacja pierwszych kontraktów mogą ułatwiać nawiązywanie współpracy z kolejnymi partnerami. Oczywiście każdy kraj ma własne procedury importowe, wymagania weterynaryjne i uwarunkowania handlowe. Sukces na jednym rynku nie oznacza automatycznego dostępu do pozostałych, ale daje nam doświadczenie, kontakty i silniejszą pozycję negocjacyjną. Chciałabym, aby polskie produkty były coraz bardziej rozpoznawalne w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Mamy konkurencyjną ofertę, odpowiednie zaplecze produkcyjne i przedsiębiorców, którzy potrafią skutecznie rywalizować na międzynarodowych rynkach. Najważniejsze, aby nie poprzestawać na pojedynczych transakcjach. Chcemy budować długofalową obecność polskiej żywności w tym regionie.

Jak polskie firmy powinny przygotować się do wejścia lub zwiększenia obecności na rynku egipskim? Czy różnice kulturowe i preferencje konsumentów wymagają dostosowania oferty?

Przede wszystkim przedsiębiorcy muszą dobrze poznać specyfikę lokalnego rynku. Egipt jest bardzo dużym, ale także wymagającym kierunkiem eksportowym. Istotne są nie tylko cena i jakość produktu, lecz również odpowiednie certyfikaty, dokumentacja, sposób pakowania, etykietowanie oraz dostosowanie oferty do oczekiwań odbiorców. W sektorze mięsnym szczególne znaczenie mogą mieć wymogi dotyczące certyfikacji halal. Ważne są także lokalne zwyczaje biznesowe, budowanie relacji i wybór wiarygodnego partnera handlowego. Zachęcam polskich przedsiębiorców do korzystania ze wsparcia Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu oraz naszych placówek dyplomatycznych. Celem kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest, aby przedsiębiorca zainteresowany eksportem nie pozostawał sam z problemami administracyjnymi czy poszukiwaniem kontrahentów. Rolą państwa jest wspieranie polskich firm w zdobywaniu nowych rynków. Dlatego już w listopadzie mamy nadzieję gościć w Polsce partnerów gospodarczych z Egiptu, których zaprosiliśmy do złożenia wizyty. Nie zapominamy również o misjach gospodarczych do innych krajów oraz o grudniowych targach Food Africa, na których także będziemy obecni.

W sytuacji rosnącej konkurencji na światowych rynkach żywności, jakie przewagi mają dziś polscy producenci, które mogą przekonać egipskich importerów do współpracy?

Naszą największą przewagą jest połączenie jakości, bezpieczeństwa żywności, dużych możliwości produkcyjnych i doświadczenia eksportowego. Polskie rolnictwo i przetwórstwo przeszły ogromną transformację. Dziś dysponujemy nowoczesnymi zakładami, rozwiniętym zapleczem logistycznym i produktami spełniającymi wysokie standardy europejskie. Jednak sama jakość nie wystarczy. Musimy również oferować konkurencyjne warunki handlowe, przewidywalność dostaw i gotowość do długoterminowej współpracy. W przypadku Egiptu dodatkowym argumentem jest zainteresowanie tamtejszych władz dywersyfikacją źródeł zaopatrzenia. Polska może być wartościowym partnerem w realizacji tego celu. Chciałabym jednak podkreślić coś jeszcze. Dla mnie sukces eksportowy nie kończy się w momencie podpisania kontraktu. Prawdziwym sukcesem będzie sytuacja, w której większa sprzedaż zagraniczna przełoży się na lepsze ceny i stabilniejsze dochody naszych rolników. To właśnie z tej perspektywy oceniam nasze działania gospodarcze.

eprasa.pl ccf84b1c92

PRACA

Oto, kto w Polsce należy do klasy średniej. Liczą się zarobki, ale nie tylko

Do klasy średniej w 2026 r., z punktu widzenia statystyki, należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Agnieszka Kamińska



FOT. ARCHIWALNE/ILUSTRACYJNE P. ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

W Polsce klasa średnia stanowi od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa

W Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. O przynależności do tej warstwy społecznej decydują też inne kwestie - posiadanie oszczędności i możliwość rozwijania pasji i zainteresowań bez uszczerbku na domowym budżecie.

Przedstawiciele klasy średniej zwykle generują największy popyt konsumpcyjny – kupują mieszkania, samochody, sprzęt RTV/AGD, chodzą do restauracji i podróżują. A to znaczy, że to przede wszystkim ta grupa napędza koniunkturę gospodarczą, przynosi zyski firmom oraz przychody do budżetu państwa w postaci podatków. Jednocześnie zarabia zbyt dużo, aby korzystać z programów socjalnych. Silna klasa średnia to niezwykle cenna grupa dla każdej gospodarki.

Statystycznie do klasy średniej w 2026 r. należą osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto, ale to umowne i bardzo uproszczone ramy

Instytucje statystyczne do określenia klasy średniej przyjmują widełki płacowe lub wzory. I tak np. OECD i GUS zakładają, że do klasy średniej można zaliczyć osoby zarabiające od 75% do 200% krajowej mediany zarobków. Według GUS mediana wynagrodzeń w kwietniu w Polsce wyniosła 7695 zł brutto. Statystycznie do klasy średniej należą więc osoby, które zarabiają od 5 771,25 zł do 15 390 zł brutto. To jednak umowne i bardzo uproszczone ramy.

Na przykład w Warszawie mediana zarobków przekracza 10 000 zł brutto. Próg wejścia do klasy średniej w stolicy zaczyna się więc od około 7 500 zł brutto, a kończy na ponad 20 000 zł brutto. W mniejszych miastach, gdzie zarobki i koszty utrzymania są niższe, do klasy średniej mogą zaliczać się już osoby zarabiające 5700 – 6000 zł brutto. Takie kwoty w Warszawie zepchną pracownika do klasy niższej.

Przypomnijmy też, że minimalna pensja w tym roku w Polsce to 4 806 zł brutto miesięcznie. Teoretycznie więc do klasy średniej w małych miejscowościach mógłby należeć pracownik zarabiający już o ok. tysiąca złotych więcej, niż wynosi najniższa krajowa. To samo możemy powiedzieć, porównując wynagrodzenia w państwach. Według Instytutu Badań Gospodarczych w Kolonii singiel w Niemczech zalicza się do klasy średniej, zarabiając od 1 496 do 2 804 euro netto (czyli ok. 6 450 – 12 100 zł na rękę). Górna granica niemieckiego „średniaka" to kwota, która w Polsce daje pracownikowi pewne miejsce w klasie średniej, a w małych miastach może wręcz oznaczać przynależność do klasy wyższej. Nasze progi kwotowe są zbliżone do rynków, takich jak Litwa, Estonia czy Cypr, gdzie wejście do klasy średniej na poziomie miesięcznym wymaga dochodu rzędu 2 000 – 2 400 euro brutto.

Liczy się nie wysokość pensji, ale dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego i wielkość rodziny

Polski Instytut Ekonomiczny do określania grup społecznych wykorzystuje wskaźnik EHDI (Equivalised Household Disposable Income), czyli ekwiwalentny dochód rozporządzalny gospodarstwa domowego. To łączny dochód netto (po odliczeniu podatków i składek) całego gospodarstwa domowego, podzielony przez pierwiastek kwadratowy z liczby członków rodziny. Taki wzór pozwala porównywać poziom zamożności gospodarstw o różnej wielkości i strukturze (np. singla i rodziny z dziećmi). Do klasy średniej zaklasyfikowano osoby, których EHDI zawiera się w przedziale od 67 proc. do 200 proc. mediany. Według tej metody do klasy niższej należą osoby, których EHDI nie przekroczył wartości 67 proc. mediany, zaś do klasy wyższej – z EHDI przekraczającym 200 proc. mediany.

Na przykład, jeśli miesięczny dochód netto czteroosobowej rodziny wynosi 10 000 zł, to wskaźnik EHDI (bez rozróżnienia na wiek dzieci) wyniósłby 5 000 zł. W wyliczeniach patrzy się też na wiek dzieci (we wzorze stosuje się specjalny współczynnik odpowiadający wiekowi) – jeśli rodzina ma dzieci w wieku poniżej 14 lat, to wskaźnik EHDI wyniósłby 4 762 zł. W tym przypadku rodzina jest więc poniżej kryterium, aby zaliczyć się do klasy średniej.

Zarabiasz dziennie od 50,83 – 207 zł? Według Banku Światowego, jesteś średnią klasę niższą

Zupełnie inne kryteria przyjmuje Bank Światowy, który zarobki klasy średniej zestawia z siłą nabywczą kraju. Dzieli też całą klasę średnią na dwie grupy: średnią klasę niższą – osoby zarabiające od 13 do 53 dol. dziennie (ok. 50,83 – 207 zł) oraz średnią klasę wyższą, czyli osoby zarabiające od 53 do 110 dol. dziennie (ok. 207 – 430 zł; przyjmujemy, według kursu z 4 listopada, że 1 dol. to 3,91 zł).

Zarobki, zarobkami, ale najważniejsze jest to, czy masz poduszkę finansową na od 3 do 6 miesięcy i czujesz się bezpieczny ekonomicznie

Widełki kwotowe, wzory i współczynniki mogą jedynie podpowiedzieć, do jakiej grupy można byłoby zaszeregować osobę lub rodzinę. Są one orientacyjną wskazówką, ale nie mówią całej prawdy o rzeczywistości albo pokazują ją jedynie częściowo. Nie bez znaczenia są tu indywidualne preferencje. To, jakie mamy koszty i oszczędności, oraz czy żyjemy na kredyt.

– Osoby należące do klasy średniej to takie, które czują się stabilnie finansowo. Ich dochody powinny pozwalać na pokrycie stałych wydatków, ale i dawać szansę na wygenerowanie oszczędności. Poza tym chodzi tu o posiadanie takiej poduszki finansowej, aby niespodziewane wydatki lub podwyżki cen nie zakłócały funkcjonowania i nie powodowały zachwiania kondycji ekonomicznej tych osób. Możemy też przyjąć, że są to osoby, które stać nie tylko na samą egzystencję, ale też np. na rozwijanie pasji i zainteresowań oraz korzystanie z dóbr kultury – mówi nam dr Tomasz Jarecki, socjolog z UG.

Można odpowiedzieć sobie na pytania: czy mam poduszkę finansową na co najmniej 3–6 miesięcy; czy stać mnie na oszczędzanie, wakacje, edukację dzieci i hobby bez wyrzeczeń oraz czy wzrost rachunków i cen nie zmusza mnie do rezygnacji z podstawowych wydatków?

Klasa średnia nie lubi skrajnych populizmów politycznych, stawia na etos pracy i rozwój gospodarki opartej na wiedzy

Przyjmuje się też, że do klasy średniej należą wykształceni specjaliści, urzędnicy, menedżerowie i przedsiębiorcy, choć są to bardzo szerokie, umowne i stereotypowe założenia. Klasa średnia to nie tylko figura ekonomiczna, uzależniona od wysokości zarobków, oszczędności czy wykształcenia. O przynależności do niej również decydują postawy społeczne. Klasie średniej – i tak jest również w innych państwach – zależy na stabilnym prawie, przewidywalności ekonomicznej i bezpieczeństwie, a także na odrzuceniu skrajnych populizmów politycznych.

Wspólnym mianownikiem dla klasy średniej jest też niezależność w stosunku do polityki redystrybucyjnej państwa. Ta grupa popiera realizację polityki nakierowanej na szeroko rozumiany rozwój gospodarczy, nie zaś tylko na zaspokojenie swoich partykularnych potrzeb.

Zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej

W Polsce klasa średnia stanowi – w zależności od przyjętej definicji (ekonomicznej lub socjologicznej) oraz metodologii badania – od ok. 54% do nawet 70–78% społeczeństwa. W ujęciu ankietowym (np. badania LiveCareer) do klasy średniej niższej zalicza się ok. 37% osób, a do średniej wyższej ok. 12% (razem ok. 49%). Co ciekawe, zapytani przez CBOS w badaniu ankietowym Polacy najczęściej wskazywali, że są przedstawicielami klasy średniej (niezależnie od wskaźników finansowych). Taką deklarację złożyło ponad 70% Polaków.

Jeśli nie klasa średnia to jaka? Klasa wyższa stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa, a najniższa to od 24% - 30% społeczeństwa

Nad średniakami jest klasa wyższa, która stanowi ok. 1–3% (lub do ok. 5%) ogółu społeczeństwa. Socjologowie dzielą ją m.in. na bogatych przedsiębiorców oraz elity intelektualne i zawodowe o wysokim prestiżu (tzw. inteligencję etosową). Przedstawiciele tej grupy dysponują znacznym majątkiem i wysokimi zarobkami (w Polsce często powyżej 20–50 tys. zł miesięcznie lub majątkiem przekraczającym milion dolarów).

Często też opierają swoją pozycję na dochodach pasywnych lub posiadanej własności, a nie tylko na tradycyjnym etacie. Z kolei do klasy niższej, socjologowie zaliczają osoby z najniższym wykształceniem, wykonujące zwykle pracę fizyczną, prace pomocnicze lub usługi najniżej opłacane. Ale i tu granice się zacierają. Wykwalifikowany pracownik fizyczny może w wielu sektorach zarabiać powyżej 10 tys. zł. Wyróżnikiem tej grupy często jest raczej brak stabilności finansowej, życie „od pierwszego do pierwszego" lub zależność od świadczeń socjalnych. Według statystyk, ta grupa może stanowić 24% - 30% polskiego społeczeństwa w ujęciu ekonomicznym.

Korzystałam z raportu PIE „Klasa średnia w Polsce", czy istnieje polski safe-made man".

eprasa.pl ccf84b1c92

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Malicki podbija stawkę i za informacje o matce Franka żąda nagle od Lisieckich aż 200 000 złotych. A Dorota z Bartkiem próbują z początku rodzinne problemy ukryć, ale Franek wyczuwa, że dorośli nie są z nim szczerzy i postanawia zbadać sprawę bliżej. Hania namawia w końcu przyjaciela, by po cichu wymknęli się z Grabiny i pojechali do Warszawy. W stolicy oboje zaczynają swoje śledztwo od rozmowy z dawną sąsiadką chłopca...

Mateusz, razem z kolegami ze studiów, pomaga Winiarom w remoncie ich nowego domu. Chłopak cały czas flirtuje z Sarą, co szybko zauważa Majka. Dawni koledzy z wojska robią dla Michała zbiórkę pieniężną. Do Grabiny zagląda też dzięki temu kolejny przyjaciel Winiara z Afganistanu: Jarek Turski. Robert Żak znów wpada w kłopoty, gdy w lesie obserwuje kąpiące się w rzece dziewczyny.





G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Pawłowi udaje się zatrzymać kampera, ale nie Mariusza. Między braćmi dochodzi do brutalnej kłótni. Tymczasem Artur i Janek jadą Pawłowi na pomoc...

Natomiast Radek w oczekiwaniu na „wyrok" Izby Lekarskiej nie może usiedzieć w domu. Pojawia się w klinice i próbuje lobbować we własnej sprawie. Florian robi to samo, tyle że przeciwko Radkowi. Szanse Bilewicza maleją z każdą godziną... Tymczasem Marta przyjmuje zapewnienia Emilki, że miała po prostu słabszy moment. Jednak, gdy w jej szafie znajduje w połowie opróżnioną „małpkę" z wódką, rozumie, że dała się zwieść. Konfrontuje Emilkę bez ogródek i przy świadkach. Czy trudna prawda od przyjaciółki pomoże Emilce przejrzeć na oczy? Marta dziękuje Ilonie, że ta opowiedziała jej o problemach Emilki. Marysia martwi się o córkę.

G. 16:50

SZPITAL ŚW. ANNY

TVN

Na onkologii leczona jest młoda kobieta, u której niespodziewanie pojawiają się kłopoty z oddychaniem i ucisk w klatce piersiowej. Dr Bończyk zajmuje się pacjentką, w tym czasie Zyta z Pawłem są u jego odnalezionej ostatniej żony. Paweł prosi Michalinę o rozwód, z czego ona szczerze się cieszy, bo ma partnera i będzie mogła wyjść za niego za mąż. Spotkanie w ogrodzie przeradza się w potańcówkę. Michalina proponuje Zycie i Pawłowi wspólny wyjazd na Dominikanę. Wylot już za kilka dni, w dniu ślubu Marty i Tomka.

Pacjentka Sergiusza miała prawdopodobnie atak paniki, tak wskazują wykonane badania. Kobieta boi się operacji, ma guza kręgosłupa. W zabiegu poprzedzającym operację na prośbę pacjentki uczestniczy dr Bończyk. Tymczasem po zabiegu kobieta w związku ze skutkami ubocznymi nie chce zgodzić się na wycięcie guza. Kaja ma awarię w mieszkaniu, zalewa sąsiadów i na cito potrzebuje hydraulika. Prosi Martę o pomoc. Do siostry przyjeżdża Grzesiek, dowiaduje się o awarii i postanawia sam pomóc Kai.



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika wciąż utrzymywana jest w śpiączce farmakologicznej po operacji na mózgu. Nikt nie potrafi przewidzieć, co będzie dalej. Lew jest bardzo przybity – obwinia się za to, co jego ukochanej zrobił Greg. Nalepa wyznaje Orianie, że Weronika od początku czuła, że Kalski to psychopata.

Lew mówi Warskiej, że rezygnuje z walki o stanowisko wicedyrektora szpitala.Cieślikowie przygarniają sąsiadkę, którą syn wyrzucił z mieszkania!



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Praca w konkurencyjnych redakcjach rodzi napięcia i sekrety między Weroniką a Błażejem. Tymczasem nieświadomy zatrudnienia Radomira przez partnerkę, Modrzycki próbuje skłonić dziennikarza do powrotu do „Szoku". Za to Jerzy po kontuzji trafia do Hermana, a Malwina prosi go o pomoc.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Kaśka walczy o życie kobiety, która próbowała popełnić samobójstwo. Zespół SOR – u staje przed trudnym wyborem, gdy jednocześnie pomocy wymaga młody bohater, który uratował dziecko przed zderzeniem z samochodem. W tle powracają dawne uczucia między Kaśką i Piotrem, a wydarzenia z przeszłości rzucają nowe światło na ich relację.

eprasa.pl ccf84b1c92

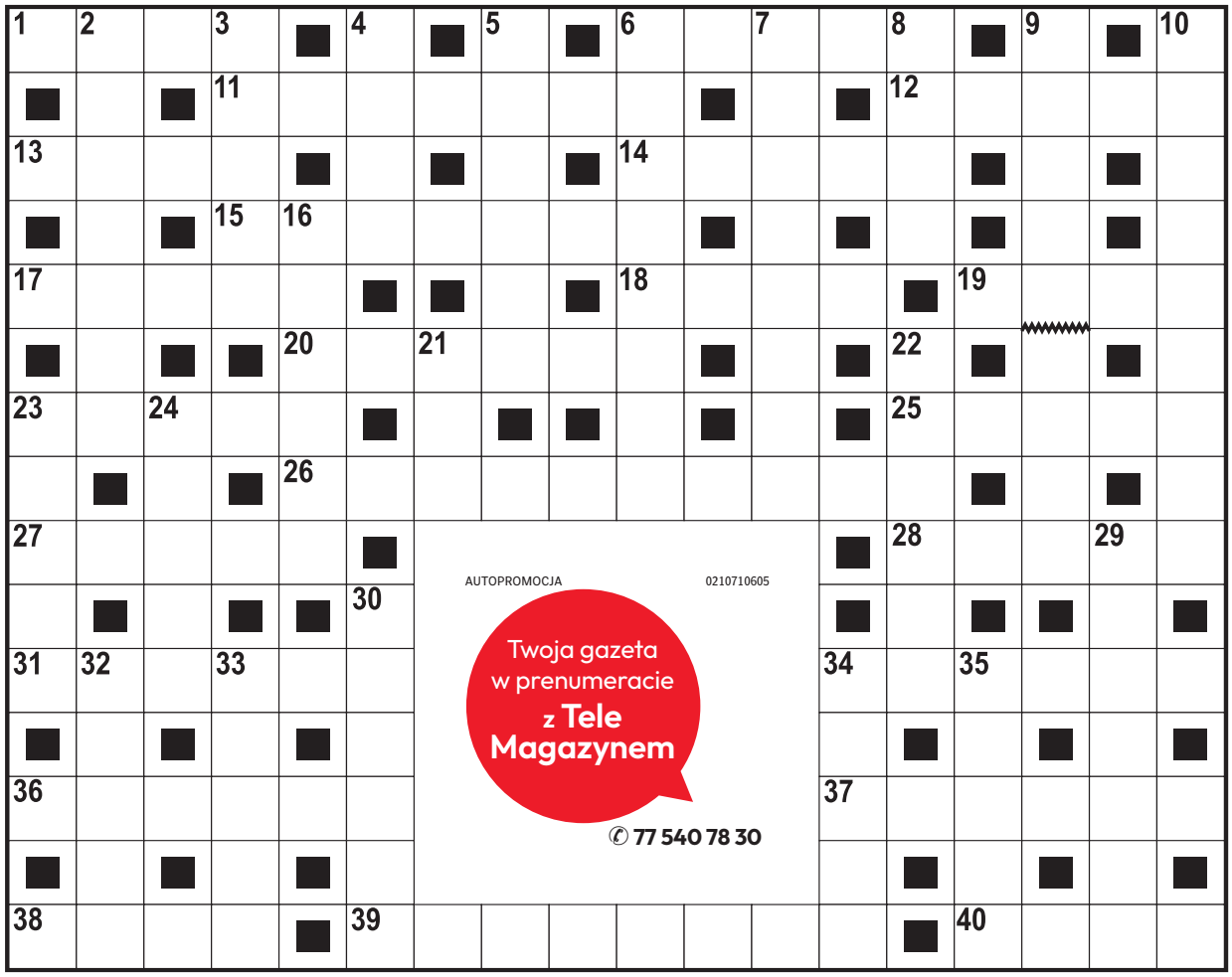
KRZYŻÓWKA NR 177

Poziomo:

1) dwanaście tuzinów,
6) długi drąg z hakiem,
11) olimpijska klasa jachtów żaglowych,
12) Krakowskie Przedmieście w Lublinie,
13) Stanisław lub Franciszek,
14) powieść poetycka George'a Byrona,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
17) bicz z krótką rękojeścią,
18) przefermentowany sok z dojrzałych jabłek,
19) legowisko dzikiego zwierza,
20) arcykapłan żydowski, teść Kajfasza,
23) leczniczy wyciąg wodny z ziół,
25) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
26) … Macedoński zwany Wielkim,
27) zbytnia pewność siebie,
28) historyczny film z rolą Brada Pitta,
31) „… za jeden uśmiech", polski serial telewizyjny,
34) egzamin zdawany w maju,
36) obronna wieża lub baszta,
37) służy do impregnacji drewna,
38) cecha muzyki marszowej,
39) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
40) przyrząd gimnastyczny, bom.

Pionowo:

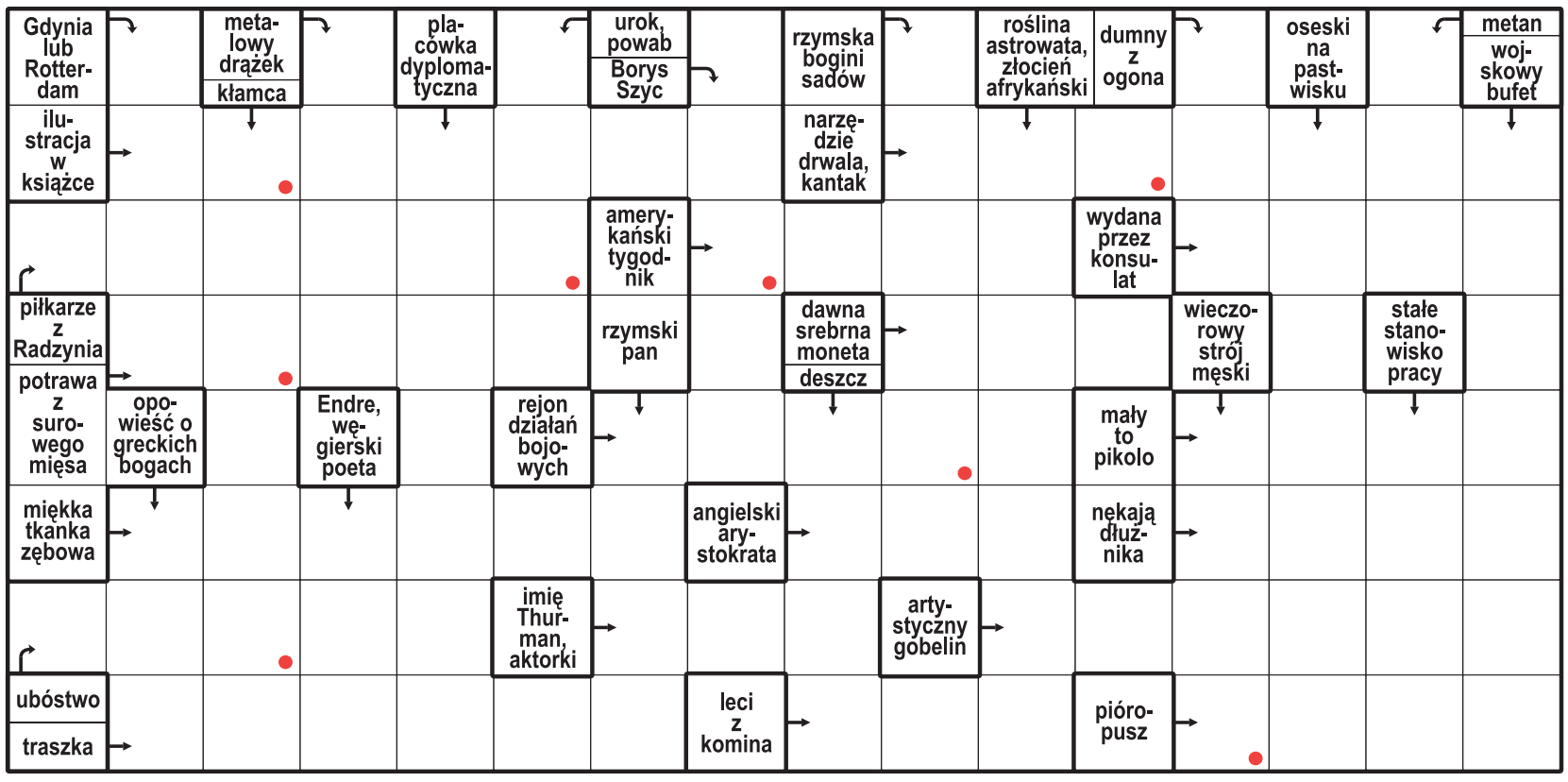
2) … Traugutt, dyktator powstania styczniowego,
3) rozbija ziarno na kaszę,
4) pierwiastek promieniotwórczy jak planeta,
5) dramat Juliusza Słowackiego,
6) majętna kobieta, milionerka,
7) popularny temat muzyczny w jazzie,
8) cena papierów wartościowych,
9) trunek wytwarzany z owoców,
10) opaska akcyzowa na towarze,
16) rentgenowski lub fotograficzny,
21) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
22) żółta lub czerwona w kieszeni arbitra,
23) matecznik leśnej zwierzyny,
24) krótka wycieczka za miasto,
29) książkowe określenie prawnika,
30) utwór dramatyczny Nikołaja Gogola,
32) futro ze skórek dydelfów,
33) okrutne, bezprawne rządy,
34) lekki pojazd jednośladowy,
35) słowa do utworu muzycznego.



ROZWIĄZANIE NR 176

F	A	K	S	■	D	■	S	■	K	O	R	F	U	■	R	■	S	
■	R	■	W	A	R	Z	Y	W	O	■	Ó	■	J	A	Z	D	A	
T	O	K	I	■	D	■	R	■	R	E	Ż	I	M	■	U	■	M	
■	G	■	F	R	A	Z	E	S	Y	■	Y	■	A	■	T	■	O	
D	A	N	T	E	■	■	N	■	B	A	C	H	■	Ś	W	I	T	
■	N	■	■	J	U	R	A	T	A	■	Z	■	O	■	O	■	R	
S	T	A	R	T	■	Y	■	■	N	■	K	■	P	A	L	B	A	
Z	■	N	■	A	U	T	O	S	T	R	A	D	A	■	N	■	K	
M	U	T	O	N	■							■	S	Z	Y	N	A	
E	■	Y	■	■	Ź							■	K	■	■	I	■	
R	O	K	F	O	R							P	A	P	I	E	R	
■	R	■	O	■	E							U	■	I	■	B	■	
B	A	O	B	A	B							D	R	A	G	O	N	
■	C	■	I	■	A							E	■	S	■	G	■	
I	Z	B	A	■	K	A	R	A	M	B	O	L	■	T	R	A	P	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BRATANEK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji, lecz zachować spokój i rytm.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie zysk. Nie przyspieszaj zdarzeń. Horoskop na dziś wróży, że los mile Cię zaskoczy.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa wiele wyjaśni. Horoskop dzienny na wtorek radzi słuchać uważnie, bo padną ważne słowa.

Byk (20.04 - 20.05)
Domowe sprawy ułożą się lepiej niż sądzisz. Horoskop dzienny zapowiada, że wystarczy szczera rozmowa.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś radzi wykazać inicjatywę. Zyskasz cenne wsparcie.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się atutem. Horoskop dzienny na wtorek radzi przed podjęciem decyzji dopiąć szczegóły.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że to klucz do dobrego dnia!

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może wyjść na jaw. Horoskop na dziś radzi reagować spokojnie, a obrócisz bieg zdarzeń.

Waga (23.09 - 22.10)
Krótka wiadomość przyniesie nowy pomysł do działania. Horoskop dzienny na worek radzi to wykorzystać.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny wróży, że nawet mały postęp przybliży ważny cel.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Niecodzienne spotkanie pobudzi wyobraźnię. Horoskop na dziś radzi zaufać świeżej perspektywie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś intencje. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać delikatnie.

eprasa.pl ccf84b1c92

REKLAMA 0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

gratka nto nto.pl naszemiasto.

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA 0011554344

A.Z.GWARANCJA®

Razem znajdziemy
Twoje wymarzone miejsce



DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje ok 54,07m², 1 piętro w niskim budynku, balkon, wyremontowane. Opole Śródmieście 489.000 zł AZGWARANCJA 509499557 www.azg.pl oferta 3876/17584/OMS

2 pokoje ok 57m², 3 piętro w niskim budynku. Opole ul. Pużaka 560.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3882/17584/OMS

2 pokoje ok 59,36m², 4 piętro niski budynek, balkon. Opole ul. Krakowska 520.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3875/17584/OMS

2 pokoje z balkonem ok. 50m², 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Piastowska 599.000 zł AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3874/17584/OMS

3 pokoje 63,37m², 5 piętro Opole osiedle Armii Krajowej (nowy ZWM) 580.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3880/17584/OMS

3 pokoje 63,37m², 5 piętro Opole osiedle Armii Krajowej (nowy ZWM) 580.000 zł AZGWARANCJA 606499281 www.azg.pl oferta 3880/17584/OMS

3 pokoje ok 59,82m², 2 piętro w wieżowcu, balkon. Opole Malinka 492.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3871/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

3 pokojowe ok 80m², duża jasna kuchnia, 2 piętro w kamienicy, ścisłe Centrum Byczyny AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3570/17584/OMS

4 pokoje ok 109m², 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Żeromskiego 945.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3832/17584/OMS

DOMY - SPRZEDAM

DOM po kapitalnym remoncie ok 140m², działka 4,2ar Opole Kolonia Gosławicka 1.280.000 zł AZGWARANCJA 608539991 więcej na www.azg.pl oferta 1891/17584/ODS

KOMFORTOWY dom z 2016 roku Opole Chmielowice ok 191m², działka 7,84ar więcej na www.azg.pl oferta 1886/17584/ODS AZGWARANCJA 608539991

KOMFORTOWY dom z garażem ok 300m², działka 11,96ar Luboszyce AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1890/17584/ODS

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA budowlana 12,87 ar Dylaki 125.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1072/17584/OGS

DZIAŁKA budowlana, prostokąt, 965m² Dobrzeń Wielki. Cena 149.575 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 1071/17584/OGS

INNE

OBIEKT handlowo -hotelarski ok 715m², działka 13,02 ar Opole ul. Oleska AZGWARANCJA 608539991 więcej ma www.azg.pl oferta 161/17584/OOS

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0010986745

nto.pl

Strefa Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu



REKLAMA 0011613349

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
WÓJT GMINY LASOWICE WIELKIE

ogłasza pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lasowice Wielkie
– lokalu mieszkalnego nr 1 położonego w Chocianowicach 337

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiąca własność Gminy Lasowice Wielkie – lokal mieszkalny nr 1 o powierzchni użytkowej 86,45 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnica o powierzchni użytkowej 12,86 m2) usytuowany na parterze budynku mieszkalnego nr 337 w miejscowości Chocianowice, obręb geodezyjny 0071, gmina Lasowice Wielkie, do którego przynależy udział ½ we współwłasności nieruchomości oznaczonej jako działka nr 480/132 wraz z udziałem w częściach wspólnych. Powierzchnia działki wynosi 0,1262 ha, nr księgi wieczystej prowadzonej przez IV Wydział Ksiąg Wieczystych w Kluczborku OP1U/00024849/7. Nieruchomość znajduje się w południowo-wschodniej części miejscowości Chocianowice, w sąsiedztwie znajdują się grunty orne oraz luźna zabudowa mieszkalno-gospodarcza. Teren działki ogrodzony, ciągi pieszo-jezdne nieutwardzone. Budynek mieszkalny w średnim/złym stanie technicznym. Rok budowy budynku: 1925. Budynek murowany, tynki zewnętrzne z miejscowymi ubytkami, pokrycie dachowe z blachy falistej. Instalacje doprowadzone do budynku: elektryczna, wodociągowa, kanalizacja (szambo). Lokal nr 1 znajduje się na parterze 1-piętrowego budynku, składa się z 4 pokoi i kuchni. Brak łazienki, brak doprowadzonej wody oraz kanalizacji do lokalu. Brak centralnego ogrzewania, piec typu koza w jednym pomieszczeniu. Instalacje w lokalu: elektryczna. Stolarka zewnętrzna okienna w lokalu nr 1 drewniana skrzynkowa starszego typu, stolarka drzwiowa drewniana częściowo szklona na ościeżnicach drewnianych – starszego typu. Podłogi wylewki cementowe zużyte, płyty OSB zużyte, częściowo pokryte wykładziną zmywalną. Wykończenie ścian malowane farbą emulsyjną. Na działce znajduje się także budynek niemieszkalny o pow. zabudowy 56 m². Zgodnie z Planem Ogólnym Gminy Lasowice Wielkie przeznaczenie działki: 175SJ – strefa wielofunkcyjna z zabudową mieszkaniową jednorodzinną (74,60%) oraz 58SO – strefa otwarta (25,40%). Nieruchomość jest wolna od obciążeń ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest obarczona żadnymi zobowiązaniami.

Cena wywoławcza wynosi 46.557,12 zł (słownie: czterdzieści sześć tysięcy pięćset pięćdziesiąt siedem złotych 12/100). Cena wywoławcza oraz cena ustalona w wyniku kolejnych postąpień w trakcie przetargu jest ceną brutto – zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług.

Minimalna wysokość postąpienia wynosi 470,00 zł (słownie: czterysta siedemdziesiąt złotych).

Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej, tj. 4.655,71 zł (słownie: cztery tysiące sześćset pięćdziesiąt pięć złotych 71/100), wnoszone w pieniądzu, należy wpłacić na rachunek Urzędu Gminy Lasowice Wielkie w Banku Spółdzielczym Namysłów Oddział Lasowice Małe nr konta **08 8890 1053 0000 1094 2007 0003**. Warunek wniesienia wadium będzie spełniony wówczas, jeżeli środki pieniężne znajdą się na ww. rachunku organizatora przetargu nie później niż 3 dni przed dniem przetargu, tj. **do dnia 15.12.2026 r.** W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne i prawne, które wpłaciły wadium. Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 grudnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Lasowice Wielkie 99A w sali nr 04 (na parterze) o godzinie 10:00.

Wadium wpłacone przez kandydatów, którzy nie wygrali przetargu, zostanie zwrócone w terminie nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia lub odwołania przetargu, a kandydatowi na nabywcę, który wygrał przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia ww. nieruchomości. Wadium nie podlega zwrotowi i przepada na rzecz Gminy Lasowice Wielkie w przypadku, gdy osoba, która wygrała przetarg, uchyli się od zawarcia umowy kupna-sprzedaży.

Kandydat na nabywcę jest zobowiązany uiścić cenę sprzedaży najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej kupna-sprzedaży, w terminie i w sposób umożliwiający potwierdzenie wpływu środków pieniężnych na wyżej wskazane konto przed zawarciem aktu notarialnego. Koszty notarialne i koszty sądowe wynikające ze sporządzenia umowy przenoszącej własność ponosi nabywca nieruchomości wyłoniony w przetargu.

Szczegółowe informacje o sprzedawanej nieruchomości uzyskać można w siedzibie Urzędu Gminy Lasowice Wielkie 99A, pokój nr 10 lub pod nr telefonu 77 417 54 76. Ogłoszenie o przetargu oraz jego regulamin zostały zamieszczone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lasowice Wielkie, na stronie internetowej Gminy Lasowice Wielkie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Wójt Gminy Lasowice Wielkie
Daniel Gagat

REKLAMA 0011612562

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO
ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr **159/2026/N**
o VI przetargu ustnym nieograniczonym na najem
na czas nieoznaczony lokalu użytkowego położonego
przy ul. Lekarskiej 2 w Brzegu, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego

Lokal użytkowy o powierzchni 188,92 m².

Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto: 3 600,00 zł.

Wysokość wadium i termin wpłaty: 10 800,00 zł do 2.12.2026 r.

Termin i miejsce przetargu: **8.12.2026 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach **od 17.11.2026 r. do 8.12.2026 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71 710 72 79. .

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

REKLAMA 0011612565

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO
ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU

Wyciąg z ogłoszenia nr **160/2026/N**
o IV przetargu ustnym nieograniczonym na najem
na czas nieoznaczony lokalu użytkowego 2U położonego
przy ul. Piastowskiej 47 w Prudniku, z zasobu Agencji Mienia Wojskowego

Lokal użytkowy o powierzchni 148,09 m².

Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto: 2 000,00 zł.

Wysokość wadium i termin wpłaty: 6 000,00 zł do 2.12.2026 r.

Termin i miejsce przetargu: **8.12.2026 r., godz. 11:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach **od 17.11.2026 r. do 8.12.2026 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl ccf84b1c92

PIŁKA NOŻNA

Ostatni raz Urbana ze Szwecją? Grozi nam spadek do Dywizji C

Adam Godlewski

Brzmi jak ponury żart, ale niestety – to nie jest dowcip. Reprezentacja Polski powalczy dziś ze Szwecją, której uległa w tym roku już dwukrotnie, o pozostanie w drugiej lidze europejskiej. Aby uniknąć nerwowego zerkania na wynik ostatniego meczu Rumunów, Biało-Czerwoni potrzebują wygranej...



FOT. GRZEGORZ WAJDA H BUKARESZT

Jan Urban był doskonałym piłkarzem, jest świetnym facetem. To jednak nie zmienia oceny, że jego kadencja w kadrze nie jest udana

Skala trudności jest podwójna, bo trzeba postawić sprawę jasno – niezależnie od wyniku rywalizacji ze Szwecją i miejsca, które w tabeli grupy B4 w Lidze Narodów UEFA zajmiemy, posada selekcjonera Jana Urbana wydaje się nie do uratowania. Przegrany w sobotę mecz ze słabiutką, pogrążoną w kryzysie Rumunią pokazał bowiem, że nasz zespół zmierza w ślepy zaułek. Balans między obroną i atakiem nie istnieje, piłkarze wychodzą na boisko bez mapy, a dodatkowo na placu gry są wyjątkowo apatyczni...

Kluczowe pytanie brzmi zatem: czy, skoro w Bukareszcie, gdy jeszcze zawodnicy mogli obronić pozycję Urbana, ale nie dali niczego „z wątroby", będą dziś w stanie odpowiednio zmobilizować się do walki ze znacznie solidniejszym rywalem?

To przykre, ale nawet określenie, że obecna reprezentacja Polski nie ma charakteru, nie oddaje istoty sprawy. Bo ta drużyna jest po prostu kompletnie bezjajeczna, nieposkładana i po 16 miesiącach kadencji Urbana bardziej przypomina plac budowy, na którym nic nie przebiega zgodnie z harmonogramem, niż projekt zmierzający do szczęśliwego ukończenia.

Oczywiście, kończący – jak wszystko wskazuje – przygodę z kadrą selekcjoner i jego sztab nie pomogli piłkarzom. O ile Urban dał powiew świeżości i nadzieję na lepsze jutro w pierwszym okresie kadencji – do zakończenia (barażami) eliminacji mundialu miał bilans 5 zwycięstw – 2 remisy (z Holandią!) – 1 porażka, bramki 15-9 – o tyle później, gdy zabrakło śp. Jacka Magiery, funkcja selekcjonera zaczęła go przerastać.

Pozbawiony wsparcia „Magica" Urban rozegrał 7 meczów. Bilans: 1–2–4, bramki 10:10, nie pozostawia nawet złudzeń, że przebudowywana i rzeczywiście odmładzana drużyna jakkolwiek rokuje. O ile do marca obecnego roku zespół zdobywał średnio nieco ponad 2 punkty na mecz, o tyle później nasze statystyki spadły do niewiele ponad 0,7 pkt. Od czerwca kadra wygrała tylko raz, z grającą przez 70 minut w dziesiątkę Rumunią, i doznała aż 4 porażek.

Przy całym zatem szacunku dla trenera Urbana i sympatii – bo to naprawdę fajny facet i nieudana przygoda z reprezentacją nie zmieni tego osądu – nie ma racjonalnych przesłanek, aby kontynuować ten personalny układ. Nic bowiem nie wskazuje, że z tej mąki będzie chleb. Selekcjoner nie trafił do piłkarzy, nie natchnął ich do – przynajmniej – przyzwoitej gry. Zwłaszcza w destrukcji, choć jeśli wyjmiemy niemiarodajne 6:0 z Rumunią, skuteczność w ataku od czerwca też pozostawiała wiele do życzenia. Niestety, trener nie trafiał też z wyborem zawodników, zwłaszcza bramkarzy. Bartek Drągowski, w obecnej formie, jest co najwyżej 6. golkiperem w kraju, a mimo to zagrał przeciw Rumunii.

Smutna prawda jest taka, że nasi piłkarze nie pomogli Urbanowi w obronie posady w Bukareszcie; nie zrobili literalnie nic w tym kierunku. Czy stać ich zatem chociaż na obronę własnej reputacji i „gryzienie trawy" dziś we Wrocławiu?

Początek meczu godz. 20.45. Transmisja w TVP 1 i TVP Sport.

TENIS

Dramatyczna sytuacja naszej reprezentacji. Młody Polak z pierwszą wygraną w karierze

Paweł Wiśniewski

Katarzyna Kawa z powodu zmęczenia sezonem dołączyła do długiej listy tenisistek, które nie zagrają w reprezentacji Polski w meczu ze Szwecją (20-21 listopada we Włocławku) o awans do przyszłorocznych kwalifikacji prestiżowych rozgrywek Billie Jean King Cup.

„Za mną wiele intensywnych sezonów zawodowego tenisa, po których nie było miejsca na taką regenerację, jakiej naprawdę potrzebował mój organizm" – wyjaśnia Katarzyna Kawa na swoich mediach społecznościowych. „Przez długi czas można odkładać odpoczynek na później, ale w końcu przychodzi moment, kiedy ciało upomina się o swoje i muszę to uszanować. Dlatego też w tym roku moja regeneracja będzie dłuższa i niestety nie zdążę przygotować się na mecz BJK Cup ze Szwecją we Włocławku" – napisała Kawa.

Już wcześniej poza składem – z różnych zresztą przyczyn – znalazły się Iga Świątek, Maja Chwalińska, Magdalena Fręch i Magda Linette.

W kadrze pozostają zatem: Martyna Kubka, Linda Klimovicova, Weronika Falkowska i dodatkowo powołana Gina Feistel. Zmiany i ewentualne powołanie piątej zawodniczki można dokonać do 19 listopada.

* * *

Alan Ważny wygrał pierwszy tenisowy turniej w zawodowej karierze! W minioną niedzielę triumfował w zawodach ITF rangi M15 rozgrywanych w tureckiej Antalyi (pula nagród: 15 000 dolarów). W finale Polak nie oddał choćby jednego gema. W starciu ze Szwedem Dragosem Nicolae Madarasem prowadził 6:0, 3:0, po czym rywal poddał spotkanie.

19-letni Alan Ważny szerszej publiczności dał się poznać już rok temu. Wówczas w parze z Finem Oskarim Paldaniusem wygrał juniorski Wimbledon w grze podwójnej.

Za zwycięstwo w Turcji Rzeszowianin zgarnął premię w wysokości 2160 dolarów.



FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Katarzyna Kawa jest kolejną naszą tenisistką, którą dopadło tajemnicze zmęczenie sezonem. Mecz ze Szwedkami obejrzy w TV

KOSZYKÓWKA

Czekamy już ponad 10 lat. Nasze panie walczą o swoje marzenia

Paweł Wiśniewski

- Chcielibyśmy, aby po 12 latach nasza kadra narodowa kobiet zagrała z powrotem na mistrzostwach Europy - mówił przed decydującą fazą eliminacji EuroBasketu 2027 prezes Polskiego Związku Koszykówki, Grzegorz Bachański. - Naszym celem i marzeniem jest oczywiście sytuacja, aby po trzech pierwszych meczach mieć bilans 3-0.

Dzisiaj wiemy, że jest to już nierealne. Po dwóch meczach reprezentacja Polski koszykarek ma jedno zwycięstwo (w Rydze z Izraelem 75:64) i jedną porażkę (w Podgoricy z Czarnogórą 56:61).

Teraz podopieczne trenera Karola Kowalewskiego czeka trzecie spotkanie drugiego etapu eliminacji mistrzostw Europy koszykarek 2027 z niepokonaną Turcją - faworytem grupy I. To siódma drużyna ME 2025 i uczestnik tegorocznych mistrzostw świata (14. miejsce).

Mecz odbędzie się w Gorzowie Wlkp. Początek godz. 17.00.

Przypomnijmy, że pierwszą fazę eliminacji Polki przeszły bez porażki, z kompletem sześciu zwycięstw nad Słowacją, Rumunią i Cyprem.

- Nikogo nie można lekceważyć i my sobie doskonale zdajemy z tego sprawę, bo raczej nie jesteśmy w roli wielkiego faworyta - wyjaśnia kapitan reprezentacji Polski, rozgrywająca Julia Niemojewska. - Raczej chcemy podejść do każdego spotkania z bardzo bojowym nastawieniem, chcemy powalczyć i przede wszystkim pokazać nasz styl gry.

Mecze rewanżowe odbędą się w lutym przyszłego roku.

24 drużyny rywalizują w sześciu 4-zespołowych grupach. Po dwie najlepsze z każdej awansują na mistrzostwa Europy. Gospodarze - Belgia, Finlandia, Litwa i Szwecja mają zapewniony udział w turnieju.

Po raz ostatni Polska - mistrz Starego Kontynentu z 1999 roku - uczestniczyła w turnieju finałowym w 2015 roku...

- Mecz był w naszym zasięgu, szkoda - mówi liderka reprezentacji Polski, występująca na co dzień w euroligowym Kibirkstis Wilno Anna Makurat, po przegranym meczu z Czarnogórą. - Trzeba zmienić coś w podejściu, w naszej agresywności, bo po raz kolejny mamy wolny start. W następnym meczu musimy od początku narzucić swoje tempo, styl gry i warunki, a nie „gonić" rywalki.

Transmisja z meczu Polska - Turcja w Arenie Gorzów dostępna będzie w TVP Sport.

eprasa.pl ccf84b1c92

WYDARZENIE

Medale w trzech konkurencjach dla reprezentantów Polski

Paweł Wiśniewski

Za nami 4. edycja Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich (Youth Olympic Games - limit wiekowy 17 lat), których organizacji podjął się Dakar. Po raz pierwszy w historii impreza pod egidą MKOl odbyła się na kontynencie afrykańskim.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Złote panie Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich - od lewej: Stefania Onuorah, Lena Olejniczak, Nicola Brzeska i Gabriela Stefanowicz

W stolicy Senegalu reprezentacja Polski zdobyła trzy medale: złoty i dwa brązowe.

Na najwyższym stopniu podium stanęły nasze koszykarki grające w formule 3 x 3 - Nicola Brzeska (rocznik 2009), Lena Olejniczak (zdobyła dwa decydujące punkty w ostatnich sekundach meczu - 2009), Stefania Onuorah (2010) i Gabriela Stefanowicz (2009) - które w niezwykle emocjonującym finale pokonały Chinki 12:11.

- To być może był punkt przełomowy, była to końcówka spotkania, każdy punkt w tym momencie był na wagę zwycięstwa - wyjaśnia Lena Olejniczak, na co dzień zawodniczka Art Building Ślęza II Wrocław. - Cieszę się, że wpadło - nieważne, w jakim stylu. Nie miałam chwili zwątpienia, że my tego meczu nie wygramy. Byłyśmy bardzo zmotywowane i cały czas powtarzałyśmy sobie, doceniając klasę rywala, że sama nazwa „Chiny" nie gra na boisku. Uważam, że w 100 procentach zasłużyłyśmy na wygraną.

- Najbardziej zapamiętam z turnieju dźwięk syreny kończącej finał i jak ze łzami w oczach rzuciłyśmy się wszystkie na siebie z tymi wszystkimi emocjami, potem nie pamiętam już niczego - wspomina Stefania Onuorah, uczennica SMS PZKosz Łomianki.

- Udało nam się zbudować świetny zespół, dogadywałyśmy się na parkiecie i poza nim i to nam pomagało - wymienia przyczyny sukcesu zawodniczka Enea AZS Politechnika II Poznań Gabriela Stefanowicz. - W finale nie stresowałam się, wiedziałam, że będzie dobrze, i po prostu grałyśmy swoje.

W finale biegu na dystansie 100 metrów (+1,7 m/s) Szymon Dołęga (SKS Feniks Siedlce, rocznik 2009) był trzeci z czasem 10,61 s. Wygrał Nigeryjczyk Gift Bright (z rekordem życiowym 10,28 s) przed Chińczykiem Zhang Hangyu - 10,57 s.

W konkursie skoku o tyczce pań Lena Kaczkowska (SKLA Sopot, rocznik 2010), która pokonała wysokość 3,60 m, wywalczyła - ex aequo z Japonką Kiyorą Matsuurą - medal brązowy. Taki sam wynik uzyskała również Greczynka Lorena Marina Chatzileleka, ale wystarczyło to jedynie do zajęcia 5. miejsca.

Mistrzynią została Francuzka Julie Bourgis, która pokonała wysokość 4,20 m, jako jedyna przekraczając granicę 4 metrów. Wicemistrzynią została Węgierka Csenge Zsuzsanna Zsombor (3,80 m). Łącznie startowało 7 zawodniczek, a dwie nie zaliczyły żadnej wysokości.

W klasyfikacji medalowej Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich w Dakarze reprezentacja Polski uplasowała się na odległym 53. miejscu (na 99 sklasyfikowanych krajów).

Bezkonkurencyjne okazały się Chiny (18 złotych, 8 srebrnych, 7 brązowych), które wyprzedziły Japonię (11-8-9) i... Rosję (8-4-2). W zawodach uczestniczyli również młodzi sportowcy z Białorusi (0-0-3)...

Największymi gwiazdami zawodów byli pływacy - Japonka Mana Ishikawa, która sięgnęła po cztery złote medale, i Egipcjanin Zain Hesham - trzy krążki z najcenniejszego kruszcu.

TENIS

Znamy plany Chwalińskiej na nowy sezon. Maja chce zostać liderką rankingu WTA

Zbigniew Czyż

W meczu reprezentacji Polski ze Szwecją we Włocławku w Billie Jean King Cup nie wystąpi Maja Chwalińska. Plany dwunastej aktualnie rakiety świata zdradza w rozmowie z Polska Press jej menedżer Piotr Szczypka.

Chwalińska w końcówce tego sezonu spisywała się bardzo dobrze, we Włocławku miała być liderką reprezentacji.

- Za mną bardzo intensywny sezon - zarówno pod względem fizycznym, jak i mentalnym. Wciąż zmagam się z problemami zdrowotnymi i choć sercem bardzo chciałabym być na korcie, rywalizować i reprezentować swój kraj, wiem, że na ten moment nie jestem jeszcze gotowa, by dać z siebie 100 procent - przekazała Chwalińska w mediach społecznościowych.

Chwalińska ma zagrać w Polsce 11 grudnia w Gdańsku. Wtedy zmierzy się z Lindą Nosková w ramach LOTTO Tenis Show w Ergo Arenie. Ich spotkanie będzie główną atrakcją wieczoru. Będzie można sobie zrobić zdjęcie, wziąć autograf czy porozmawiać z tenisistką.

Polka, która zaliczyła najlepszy sezon w swojej karierze i zanotowała gigantyczny awans w światowym rankingu, cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko kibiców i mediów, ale też sponsorów.

- Zainteresowanie Mają jest ogromne, z czego się bardzo cieszymy. Pracujemy też nad tym codziennie. Obecnie ma podpisane umowy z dwoma sponsorami, których logo jest widoczne na jej stroju w trakcie spotkań. Rozmawiamy z innymi firmami, bo na to zasłużyła. Chcemy, aby była zabezpieczona finansowo na dłuższy czas - mówi nam Piotr Szczypka. I dodaje:

- Maja inwestuje w siebie, dużym plusem jest to, że może zabierać na turnieje swoich fizjoterapeutów, którzy wykonują świetną pracę, pozwalając jej następnego dnia stanąć do rywalizacji. Mecze są długie i wyczerpujące. Poza tym Maja ma już bardzo duży team, ten, który widać w boksie podczas meczów, ale też ten mniej widoczny. Dopływ gotówki może oczywiście ułatwić nam pracę, której jest bardzo dużo. Od strony sportowej Maja ma wszystko, czego potrzebuje. Od strony pozasportowej myślę, że jest tak samo - twierdzi Szczypka.

Na razie nie wiadomo jeszcze, gdzie Chwalińska zainauguruje występy w nowym sezonie.

- To będzie albo United Cup w Australii, zgłoszenia do tych zawodów jeszcze się nie zamknęły, albo to będzie turniej rangi 500 także w tym kraju na początku stycznia. Potem oczywiście występ w Australian Open - zdradza jej menedżer.

Celem Polki na nowy sezon będzie awans do elitarnej czołowej dziesiątki zestawienia, choć sama ma mieć znacznie większe ambicje. Chce zostać... liderką rankingu!

- Top dziesięć to jest już taki tenisowy raj. Na pewno będzie walczyć o awans do elitarnej dziesiątki. Myślę, że nie będzie sobie stawiać jakiejś dodatkowej presji, bo ona w ogóle do rankingów właściwie nie zagląda. I myślę, że to się nie zmieni. Dla niej najważniejszy jest każdy kolejny dzień, żeby był jak najlepiej przepracowany. Uważam jednak, że konsekwencją gry, jaką obecnie prezentuje będzie awans do dziesiątki rankingu WTA. Ma wszystkie do tego narzędzia. I możliwości - podsumował Szczypka.

PIŁKA NOŻNA

Czerwona kartka pokrzyżowała plany Stali. Punktował tylko MKS

Wiktor Gumiński

Podsumowanie występów reprezentantów Opolszczyzny w 17. kolejce Betclic 3 Ligi (grupa 3).

Jako jedyny swój dorobek powiększył MKS Kluczbork, notowany aktualnie na 11. miejscu. Jego piłkarze również nie mogli być jednak szczególnie zadowoleni ze swojego występu, ponieważ zremisowali u siebie 1-1 z niżej plasującą się (15. pozycja) Cariną Gubin.

Gola dla drużyny z Kluczborka zdobył w 31. minucie Patryk Tuszyński, wyrównując wtedy stan rywalizacji.

Do pewnego czasu bardzo dobrze układał się mecz Tymos Stali Brzeg (12. lokata). A mierzyła się ona z mocnym przeciwnikiem, bo z Zagłębiem Sosnowiec, czyli aktualnym liderem tabeli.

Do przerwy Brzeżanie prowadzili 1-0, dzięki trafieniu Dominika Bronisławskiego w 42. minucie. Sprawy zaczęły się im jednak mocno komplikować, kiedy w 56. minucie drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał kapitan Stali Jakub Kowalski. Zagłębie zaczęło od tego momentu coraz mocniej napierać i z czasem, pomiędzy 71. a 83. minutą, strzeliło aż trzy gole.

Swoje spotkanie przegrała też ostatnia w stawce Polonia Nysa. Mimo ambitnej walki, uległa na własnym boisku 2-3 Górnikowi Polkowice. Autorami bramek dla nyskiego zespołu byli Dominik Sikora (23. minuta) oraz Michał Zimon (80.).

TYMOS STAL BRZEG - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 1-3 (1-0)

Bramki: 1-0 Bronisławski - 42., 1-1 Predenkiewicz - 71., 1-2 Barć - 81., 1-3 Podgórski - 83.

POLONIA NYSA - GÓRNIK POLKOWICE 2-3 (1-1)

Bramki: 0-1 Soszyński - 7., 1-1 Sikora- 23., 1-2 Lechowicz (samobójcza) - 57., 1-3 Skrzypczak - 74., 2-3 Zimon - 80.

MKS KLUCZBORK - CARINA GUBIN 1-1 (1-1)

Bramki: 0-1 Żarkowski - 19., 1-1 Tuszyński - 31.

Tabela

1.Zagłębie Sosnowiec	17	40	29-11
2.Sparta Katowice	17	39	32-10
3.Odra Bytom Odrzański	17	31	17-12
4.Zagłębie II Lubin	17	27	30-25
5.ROW Rybnik	17	26	34-27
6.Miedź II Legnica	18	26	39-33
7.Górnik Polkowice	17	25	32-30
8.Karkonosze Jelenia Góra	17	24	21-16
9.Barycz Sułów	16	24	25-22
10.LKS Goczałkowice Zdrój	17	24	22-23
11.MKS Kluczbork	17	24	19-22
12.Stal Brzeg	17	19	30-27
13.Stilon Gorzów Wlkp.	17	18	24-28
14.Ślęza Wrocław	17	17	26-36
15.Carina Gubin	17	17	15-28
16.Warta Gorzów Wlkp.	17	15	13-32
17.Raków II Częstochowa	16	13	19-30
18.Polonia Nysa	16	13	17-32

eprasa.pl ccf84b1c92